Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 14 lutego 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 44

Olbrzymi wysiłek regenerujący życie gospodarcze Polski zostanie osiągnięty

W OPARCIU O PEŁNE POSZANOWANIE INICJATYWY PRYWATNEJ

Przemówienie p. wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego

P. wicepremier E. Kwiatkowski zabierając wczoraj głos na posiedzeniu Rady Gospodarczej, zaznaczył m. in.:

Gdy przed 30 laty koncentrował się we Lwowie ruch niepodległościowy, uważaliśmy — i słusznie — że brak niepodległości jest przeszkodą dla rozwoju gospodarczego naszej ziemi. Zarazem jednak dość prymitywnie przedstawialiśmy sobie stan po odzyskaniu niepodległości. Wojna dokonała na ziemiach polskich dzieła zniszczenia, jakie nie ma sobie równego bodaj w całym świecie.

Mamy dziś poza sobą wiele doświadczeń, wiele rozczarowań i wiele bilansów deficytowych. To też nie możemy popełniać tych samych błędów.

W zakresie wysiłku inwestycyjnego przeszłości

największym naszym błędem było to, że chcieliśmy uwzględnić zbyt dużo postulatów przy minimalnych rozporządzalnych środkach.

Rozcienczaliśmy te środki do tego stopnia, iż przestały być one pożywne dla narodu i państwa. Błędem było też, że

nie ustaliliśmy pewnej chierarchii potrzeb;

uzależnialiśmy dyspozycję finansową od siły wymowy i siły presji, a nie siły skuteczności ekonomicznej.

Stąd nieraz wyrastał zbędny etatyzm.

Błędem było wreszcie, że całe grupy nakładów i realizowanych inwestycyj nie były organizowane z punktu widzenia ich współzależności, że nie stanowiły one organicznych całości zdolnych do samodzielnego bytu i potęgowania rentowności i dochodu. Wydaliśmy w ciągu 20-lecia dużo miliardów zł. Sumy w stosunku do naszego majątku narodowego pokaźne.

Ale społecznie i gospodarczo nie zdołały one zaważyć w sposób wyraźny na korzystne przemiany naszej struktury gospodarczej.

Jakież więc musimy mieć cele na oku obecnie po tak wymownych doświadczeniach?

Żyjemy w świecie pozbawionym stałej doktryny politycznej i gospodarczej. Wiemy z naszej własnej przeszłości, co znaczy dobroduszne zaufanie w dziedzinie międzynarodowej.

To też postulat montowania i mnożenia elementów naszej siły wojskowej, w najszerszym tego słowa znaczeniu, choćby to się odbywało kosztem ofiar z dnia dzisiejszego, musi być wysunięty jako hasło naczelne.

Obalamy ostatecznie skutki zaborów

Narastająca siła militarna Państwa

przekreśli zakusy wrogów z zewnątrz i z wewnątrz

Każdy obywatel polski, gdziekolwiek on dziś znajduje się, może żyć tą pewnością, że jego państwo, że Rzeczpospolita Polska — ilekolwiek jeszcze bezmyślnie upuszcza swej krwi w innych dziedzinach — to

w zakresie organizacji militarnej wzrasta w siłę pozytywnie z dnia na dzień, z roku na rok. Ani od zewnątrz, ani od wewnątrz nikt nas już rozsądzić nie zdoła bezkarnie, a każdy wróg musi sobie uprzytomnić, że zamach na całość Polski drogo by go kosztował.

Drugi cel jest natury gospodarczej. W zakresie gospodarczym bez jakiejkolwiek jednostronności czy przesady koncentrujemy wysiłki na tych działaniach, które

nawracają przede wszystkim do ogólnopolskiej gospodarczej racji stanu. Obalamy ostatnie skutki zaborów,

by z tego organizmu, który przestał żyć, stworzyć z powrotem fizjologiczną jedność i całość, a więc aby

nie było trzech zlepionych dzielnic kresowych — ale jednolite Państwo Polskie.

Podejmujemy dalej te działania, które

regenerować mają aktywność gospodarczą społeczeństwa.

Nie idziemy w kierunku jakiegoś zdefiniowanego etatyzmu, ale nie możemy również stosować subwencji i dotacji na słabe poczynania i słabe wysiłki społeczne. Prowadzić musimy akcję, która włączać będzie na powszechny pożytek wciąż nowe siły państwowe, społeczne i prywatne.

Spojrzyjmy wstecz i uprzytomnijmy sobie, jak w dynamice gospodarczej osłabliśmy.

Byliśmy ongiś czymś na rynkach wschodnich. Dziś drogi ekspansji zmieniły się, ale

musimy na te rynki znowu powrócić,

a droga do nich prowadzi przez Lwów i ziemie połudn.-wschodnie.

Musimy dalej prowadzić taką politykę gospodarczą, aby poszczególne elementy ogólne i lokalne współdziałały w wyrównywaniu dysproporcji demograficznych i zwalczyły klęskę przeludnienia. Musimy wreszcie pamiętać, że

mamy jeszcze klęskę bezrobocia i że musimy zapewnić pracę bezrobotnym obywatelom.

Byłoby niesłuszne nastawienie opinii publicznej, że wysiłek rządu skoncentrował się jednostronnie w okręgu centralnym. Na ten nowy cel — przy nowej konstrukcji finansów i budżetu państwa — absorbujemy znacznie mniej niż wynosiły przeciętne deficyty w latach ubiegłych.

Częściowo posługujemy się tu również kredytem zagranicznym. Około 75 proc. wydatków na centralny okręg przemysłowy dochodzi do innych dziel nic i innych okręgów Polski. Sumarycznie wszystkie dawne kredyty i dotacje inwestycyjne zostały nienaruszone, mogą zachodzić tylko przesunięcia, ale nie ukrócenia.

Jeżeli te założenia uznamy za słuszne, jeżeli to zrozumiemy, to natychmiast znajdziemy się na wspólnej płaszczyźnie, solidarności w wysiłeniu, aktywni w zbiorowym wysiłku, w dążeniu, by

nie zaniedbać żadnej konkretnej możliwości dla regeneracji i spotęgowania gospodarczego dynamizmu tej dzielnicy,

która posiada i posiadać będzie pierwszorzędne znaczenie dla państwa, dynamizmu, który niewątpliwie reprezentować będzie i Rada Gospodarcza, jaką panowie tworzycie.

W dynamice gospodarczej postępujemy wciąż naprzód,

więc wciąż znajdować się będą nowe możliwości finansowe. Ale gdybyście panowie żądali odemnie odpowiedzi, czy można cały, przedstawiony tu program, idący w duże setki milionów zrealizować natychmiast — to muszę otwarcie odpowiedzieć: nie. Ale zarazem nawet z punktu widzenia ministra skarbu — mogę odpowiedzieć, że

główna trudność nie leży w zagadnieniu finansów i kredytów.

Gdybyście wy panowie, reprezentanci społeczeństwa byli w stanie przyczynić się w sposób konkretny do tego by przesycić atmosferę tą tężyzną społeczną, którą reprezentował Lwów w swoich bohaterskich okresach, gdybyście mogli skłonić tysiące ludzi, obywateli cywilnych i urzędników do czuwania:

— by żaden grosz nie był zmarnowany,

— obowiązywała odpowiedzialność za zobowiązania finansowe,

— by udziały i akcje w spółkach i spółdzielniach były cenione jako walor narodowy, — by przyhamować nieco egoizm grupowy na korzyść całości, — by osiągnąć choćby te wyniki działalności, jakie osiągają n. p. niektóre towarzystwa zagraniczne pracujące w Polsce, — by inicjatywa prywatna była szanowana i inicjująca rzeczy ważne, celowe oparte o własny rozumny wysiłek,

to mógłbym stwierdzić, że nie ma

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Kanclerz Austrii gościem Hitlera

Wiedeń, 13. 2. (PAT) Kanclerz Schuschnigg wyjechał wczoraj rano w towarzystwie podsekretarza stanu spr. zagranicznych Guido Schmidta, na zaproszenie kanclerza Hitlera do Berchtesgaden. Jak wiadomo do Berchtesgaden udał się również wczoraj ambasador Rzeszy von Papen.

Odpowiedź Japonii

Tokio, 13. 2. (PAT) Wiceminister spraw zagr. Horinuszi doręczył wczoraj ambasadorowi brytyjskiemu japońską odpowiedź na notę w sprawie zbrojeń morskich.

Sprawa parcelacji w województwach południowo-wschodnich

Zahamowanie odpływu emigracyjnego i dopływu gotówki na wieś

Przemówienie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowskiego

Na posiedzeniu Rady Gospodarczej zabrał głos Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski mówiąc m. in.:

Pierwsze posiedzenie Rady Gospodarczej tych ziem rozpoczyna okres pracy stałej — okres w którym wysiłki samorządów i różnego rodzaju instytucyj gospodarczych wszelkiego typu mają być sprzężone w jedną współną całość, mają osiągnąć ciągłość i koordynację pracy, i że nie ma gałęzi życia gospodarczego, któraby bardziej była zainteresowana w ciągłości i równowadze poczynań, przeto rozumieją Panowie moje zainteresowanie jako Ministra rolnictwa. Rolnictwo bowiem na tej ziemi nie tylko stanowi jakąś gałąź produkcji, ale też stanowi w tym rolniczym kraju podkład i element przesycający wszystkie inne poczynania. Na nim wyrastają jako na bazie surowcowej bardzo liczne gałęzie życia gospodarczego, z niego czerpią możność egzystencji jako z rzeszy konsumcyjnej znowu liczne gałęzie życia. Przeto na tych warunkach niewątpliwie rolnictwu zależeć musi jak najbardziej. Nie będę rozwijał zupełnie tego co mam na myśli mówiąc o pogorszeniu przemijającym, to są owe rany wojenne mniej lub więcej zagojone. Bardziej interesujące jest oczywiście to co daje pogorszenie trwałe.

Wegetacja wsi

Dwa elementy wysuwają się na czoło:

niekorzystna zmiana cen w stosunku do układu przedwojennego i drugi element dotychczas nie wspomniany: zahamowanie odpływu emigracyjnego i brak tego dopływu żywej gotówki na wieś.

Ta rzecz wynikła niezależnie od losów i zdarzeń w naszym narodzie i stała się konsekwencją pewnego układu stosunków i prądów na świecie, które odbiły się i na naszej polskiej rzeczywistości. Obie te rzeczy na długi dystans czasu napewno stoją przed nami jako zjawisko, które nie szybko da się usunąć. W tych warunkach boryka się rolnictwo ziem Małopolski Wschodniej z niesłychanym trudem i z niemożnością znalezienia podstaw do egzystencji dla wielkiej niezwykle zgęszczonej rzeszy ludzkiej. Zgęszczonej w stopniu nie mającym przykładu w całej Europie

w zagęszczeniu warunków rynkowych od tutejszych ziem. Ten wysiłek, który przecież wykazuje pewien postęp, niewątpliwie stanowi chlubną kartę tego terenu.

Nieużytki

Czynniki trwale polepszające warunki produkcji, pozwalające ją potanieć w ogromnej mierze wiążą się naturalnie ze sprawą

usunięcia możliwie do ostatniego stopnia tego, co nazywać będziemy nieużytkami, co nie pozwala zużytkować w najwyższej mierze nadmiaru pracy.

A więc intensyfikacja rolnictwa pojęta jako szeroko zakreślone melioracje i podniesienie produkcji do poziomu, który może był w danych warunkach klimatycznych i glebowych osiągnięty. Szersze prowadzenie melioracji, szersze w tym sensie, że bardziej powiązane z istotą produkcji rolnej, a więc nie tylko z zabiegami regulacji wody, ale i przyswojenia rolniczego osuszonych terenów zostało podjęte przed kilku laty w całym państwie. Witam więc fakt dołączenia się do tych poczynań tutejszego samorządu gospodarczego.

Rezerwuar sił

Lepiej dysponuje wykorzystaniem rezerwuaru sił a więc szarwarkiem, samorząd terytorialny. Połączeniem tego szarwarku z pracami regulacyjnymi, ściśle z melioracyjnymi o wiele bardziej wyprzedziły Małopolskę Wschodnią inne części kraju, ale niewątpliwie w ostatnim roku postępy tutejszego terenu również świadczą przezeń o zrozumieniu tej myśli. Gdy o tym mówię, muszę podobnie jak p. Min. Komunikacji zwrócić uwagę najbardziej stanowczą na to, że prace melioracyjne w Polsce

zależą w pierwszym rzędzie od wykorzystania nadmiaru pracy i możliwości szarwarkowych.

Pomoc Państwa może przychodzić w zakresie technicznej pracy i sfinansowania elementarnych środków oraz materiału potrzebnego na założenie szlachetniejszej produkcji.

W pracach regulacyjnych, które oczywiście musi już spowodować Państwo, niepodobna wyobrazić sobie innego czynnika wykonującego takie pracy, zmierzające do uzdrowienia struktury agrarnej, do scalenia, do regulacji wspólnot i t. d. W tym zakresie mamy na tutejszym terenie duże zaległości. Wynikają one z dwóch źródeł. Pierwszym jest to że do rzałość zrozumienia ludności o konieczności tych zabiegów jest tu mało jeszcze rozwinięta — a drugi że na tych terenach wieś z trudem godzi się z myślą, iż jej dotychczasowy stan posiadania musi ulec zasadniczej przebudowie. Przyjmuje ona tę myśl o wiele łatwiej, gdy się otwiera perspektywa powiększenia obszaru dotychczas posiadanego. Dotychczasowe prace, które supełnie oddzielnie potraktowały tu parcelację od nielicznych prób komasacyjnych, nie stwórzyły łączności między tymi zabiegami, co więcej, przez nieszczęśliwy przebieg prac parcelacyjnych pozostawiły nam ciężki balast regulacji owych prywatnych parcelacyj, które nie pozwalają nam zabrać się wreszcie do zagadnień regulacyjnych. Szczęśliwie zbliżamy się do brzegu skończenia z tamtym spadkiem niefortunnej parcelacji i sądzę przeto, że wysiłki pracy aparatu państwowego w regulacjach będą mogły być o wiele szybsze i że to w połączeniu zwłaszcza z regulacją wspólnot (która będzie unormowana ustawami), przyczyni się do rozpowszechnienia samej myśli o potrzebie uporządkowania stanu posiadania.

Z tym wiąże się i stan prawny posiadania. Gdy tu Panowie wyliczali porównawczo pewne natężenie przemysłu i handlu, poprzez świadectwa przemysłowe w stosunku do terenu i innych dzielnic, przyszło mi na myśl, że ten stan nasycenia jest szczególnie wyskoki na tym terenie, jeśli chodzi o prawników. Zdawałoby się, że stan regulacji własności powinien być tu najlepszy. Wiemy, że niestety tak nie jest. Oczekuję, że nowa fala elementu ludzkiego bliżej związanego z potrzebami zbiorowymi całości społeczeństwa, przyniesie musi pod tym względem poważne zmiany.

Ograniczę się do stwierdzenia, że do tego poważnego aportu jakim się może rolnictwo tutejsze wykazać w zakresie budowy cukrowni, poczynań około budowy spichrzów, mleczarń, przerobu i przechowywania owoców itp., punkt ciężkości leży napewno w tym, aby działania te uczynić najbardziej powszechnymi, odpowiednimi do lokalnych potrzeb drobnych rolników — nie kusząc się o poczynania wielkie, które w ręku rolnika bardzo rzadko mogą się utrzymać. Bezwątpienia placówki mniejsze winny mieć pierwszeństwo w tych poczynaniach.

———

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

tak wielkiego i tak trudnego zadania gospodarczego, któremu by na przeszkodzie miał stanąć brak pieniędzy.

Z tej dzielnicy przed 30—40 laty wyszedł ruch odrodzenia gospodarczego i politycznego na cały wielki obszar Polski.

Niech dziś skrystalizuje się tu front odrodzenia w odbudowanej Polsce, niech odezwie się ważki głos, że musimy wejść na inne tory w stosunku człowieka,

a wtedy jestem przekonany, że całkiem zdecydowanym krokiem pójdziemy naprzód, a mówiąc nie o postulatach ale o ich realizacji, wykonamy wielkie, stojące przed nami dzieła.

Niezwykła propozycja gen. Żeligowskiego

jaskrawego naruszenia Konstytucji w świetle opinii kół politycznych

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł. — l. r.). „Polska Agencja Agrarna" otrzymała z miarodajnych sfer politycznych

oświetlenie przemówienia gen. Żeligowskiego, wygłoszonego onegdaj w Sejmie.

Gen. Żeligowski — jak pisze „Polska Agencja Agrarna" — nawiązując do stanowiska części członków Komisji wojskowej niezgadzającej się z jego stanowiskiem w sprawie znanego okólnika p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego, powrócił do tej sprawy na plenum Sejmu, stając ponownie na stanowisku, że okólnik wydany na podstawie zlecenia Pana Prezydenta, którego Konstytucja czyni autorytatywnym jej interpretatorem, jest sprzeczny z treścią i duchem Konstytucji. Nie wchodząc w treść oceny konstytucyjności okólnika, którą nie budzi żadnych wątpliwości,

koła informujące „Polską Agencję Agrarną" stwierdzają, że w samym przemówieniu gen. Żeligowski proponował znacznie poważniejsze naruszenie Konstytucji. Mianowicie stawianie propozycji powołania Rady Przybocznej przy P. Prezydencie nieprzewidzianej żadnymi artykułami Konstytucji byłoby wyraźnym ograniczeniem władzy Prezydenta ściśle w ustawie konstytucyjnej określonej.

Te same sfery polityczne zwracają uwagę, że jeżeli nawet sugeruje się Głowie Państwa powołanie jakiegoś Konstytucją nieprzewidzianego organu, ścieśniającego zresztą kompetencje i obniżającego jego powagę, należałoby się powstrzymać z podawaniem składu personalnego do wiadomości przed osądzeniem samej sprawy.

Należy zaznaczyć, że gen. Żeligowski zaproponował skład personalny Rady o wręcz fantastycznym składzie.

———

Katastrofalny pożar drukarni

Bukareszt, 13. 2. (PAT). W mieście Slatina wybuchł w drukarni pożar, który się zaczął szybko rozszerzać i ogarnął całą dzielnicę. Spłonęło około 100 domów. Dotychczas ofiar w ludziach nie zanotowano. W akcji ratunkowej bierze udział straż pożarna z okolicznych miejscowości i z Bukaresztu.

———

Krwawa rzeź religijnych fanatyków

Londyn, 13. 2. (PAT). W miejscowości Hissar, w pobliżu Delhi doszło na tle waśni religijnych do starcia między Hindusami i Muzułmanami. Po obu stronach są ranni i zabici.

Lwów, dnia 13 lutego 1938 r.

Co oznaczają zmiany w Niemczech?

Decyzje Kanclerza Hitlera z dnia 4 bm. i spowodowane nimi zmiany w armii i dyplomacji oraz reorganizacja najwyższego dowództwa sił zbrojnych -- są niewątpliwie najważniejszymi wydarzeniami wewnętrzno-politycznymi Trzeciej Rzeszy od dnia 30 czerwca 1934 roku, kiedy stłumiono w zarodku spisek Rhoema i gen. Schleichera. W części prasy zagranicznej ukazały się artykuły snujące analogie z tamtymi wydarzeniami i wskazujące na spisek w łonie armii jako powód obecnych zarządzeń. Organizatorem tego spisku miałby być usunięty obecnie ze służby czynnej gen. Fritsch, szef armii lądowej Rzeszy.

Hipotezę tę należy stanowczo odrzucić. Hitler i stojąca za nim partia jest jedyną dzisiaj w Niemczech siłą, mającą szerokie oparcie w społeczeństwie i zdolną sprawować rządy. Usunięcie tej siły od władzy przez drugi z kolei środek siły (siły raczej mechanicznej, aniżeli politycznej), jaki stanowi armia, musiałoby pogrążyć Niemcy w niesłychany chaos wewnętrzny, wybitnie je osłabić i uniemożliwić Rzeszy prowadzenie racjonalnej polityki zagranicznej. Na taki szaleńczy krok armia napewno nie zdecydowałaby się. Zawdzięcza ona zresztą rządom kanclerza Hitlera swoje odrodzenie i możność rozwoju, a Führer wśród młodszego korpusu oficerskiego tak jak i w społeczeństwie jest uważany za prawdziwego wodza Niemiec.

Nie znaczy to jednak, by między partią a wyższą generalicją, czy powiedzmy częścią generalicji, nie było rozdźwięków na tle politycznym. Armia stanowiła i w dalszym ciągu stanowi mimo bezpośredniego obecnie podporządkowania jej kanclerzowi, jedyną dziedzinę Trzeciej Rzeszy, nie zasymilowaną duchowo z narodowym socjalizmem. Rozdźwięki więc istnieją tak w odniesieniu do zagadnień wewnętrznych, gdzie pewne ideały głoszone przez koła partyjne budzą niechęć w armii, jak i w odniesieniu do polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy. Wiadomo, że w armii nie został jeszcze całkowicie wypleniony dawny duch pruski, którego najznakomitszym wyrazicielem był organizator Reichswehry powojennej, zmarły w 1936 r. gen. von Seeckt, montujący w okresie po Rapallo porozumienie wojskowe z Sowietami. Wyższa generalicja nie była również podobno zadowolona z wiązania się z Włochami i z angażowania się Niemiec w Hiszpanii. W tej ostatniej zresztą sprawie zdanie wyższych wojskowych już przed przeszło pół rokiem przeważyło u kanclerza i Niemcy sprawy hiszpańskie pozostawiły Włochom, angażując się tam bardzo nieznacznie.

Reorganizacja władz wojskowych Rzeszy i utworzenie w miejsce urzędu sił zbrojnych w ministerstwie spraw wojskowych, którym kierował dotąd feldmarszałek Blomberg, naczelnego dowództwa sił zbrojnych, podporządkowanego bezpośrednio kanclerzowi, oznacza ściślejsze niż dotąd poddanie armii kontroli Führera i ściślejsze zespolenie jej z organizacją państwową i partyjną. Jest rzeczą nad wyraz znamienną, że w dniu 5 bm., nazajutrz po swych dekretach, wezwał Hitler do siebie wszystkich dowódców 14 korpusów i 36 dywizyj armii. Według krążących wiadomości oświadczył im, iż nie dopuści, by generałowie mieszali się do polityki. Łącznie z jednoczesną dymisją 13 generałów i kilkunastu pułkowników oznacza to, że odtąd jedynym ośrodkiem polityki Rzeszy będzie Führer i sztab jego współpracowników. Przyszłość pokaże, czy do tych współpracowników zaliczyć będzie można gen. Keitla, nowego naczelnego wodza i gen. Brauchitscha, mianowanego w miejsce gen. Fritscha szefem armii lądowej. Obydwóch ich bowiem obok admirała Roedera powołał kanclerz jako przedstawicieli armii do tajnej rady do spraw zagranicznych.

Wreszcie nadmienić należy, że mianowanie gen. Goeringa, najbliższego przecież współpracownika Hitlera, pełniącego jednocześnie funkcje szefa lotnictwa wojskowego, feldmarszałkiem, stworzyło sytuację, w której jeden z najwybitniejszych przedstawicieli partii został najwyższym rangą wojskowym służby czynnej.

Dokonana jednocześnie ze zmianami w wojsku zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych idzie po tej samej linii. Ministra Neuratha, przedstawiciela dawnych Niemiec, Niemiec junkierstwa i łączącej się z tym polityki parcia na wschód, zastąpił mąż zaufania kanclerza Ribbentrope. Choć min. Neurath, sprawujący swe funkcje jeszcze od czasów rządu Papena, był lojalnym wykonawcą poleceń kanclerza Hitlera, to jednak Ribbentrop należy do grona najbliższych współpracowników Hitlera i dawnych członków partii. Jako „latający ambasador" kanclerza i szef specjalnego biura dla spraw zagranicznych, niezależnego dotąd od Auswärtiges Amtu (niemieckie MSZ) pełnił on już niejednokrotnie funkcje jakby drugiego ministra spraw zagranicznych. Między innymi Ribbentrop właśnie negocjował i złożył swój podpis pod układami antykominternowskimi: niemiecko-japońskim i niemiecko-japońsko-włoskim. Nominacja Ribbentropa na ministra spraw zagranicznych Rzeszy oznacza niewątpliwie pogłębienie dotychczasowego kursu polityki zagranicznej Niemiec.

Ogólnie więc biorąc stwierdzić należy, że ostatnie zmiany w Rzeszy łącznie z poprzednim już ustąpieniem Schachta ze stanowiska ministra gospodarki i przeprowadzoną obecnie reorganizacją tego ministerstwa dokonywaną pod kierownictwem Goeringa i urzędników jego biura planu 4-letniego, stanowią dalszy etap opanowania wszystkich organów państwowych przez obóz rządzący i pogłębienie dotychczasowego kursu Trzeciej Rzeszy zarówno w polityce wewnętrznej i gospodarczej jak i zagranicznej.

Skazanie litewskich prowodyrów za działalność przeciw Państwu Polskiemu

Wilno, 12. 2. (PAT). W dniu 10 b. m. wileński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidze rozpoznawał sprawę trzech byłych kierowników litewskich czytelń Tw-a oświatowego „Rytas", działających na terenie pow. lidzkiego, oskarżonych z art. 39 łącznie z art. 96 i 97 k. k. za przygotowanie do oderwania części terytoriów od państwa polskiego.

W czasie przewodu sądowego oskarżonym zostało udowodnione, że będąc na stanowiskach kierowniczych litewskich czytelń, propagowali hasła Związku wyzwolenia Wilna, zorganizowali publiczne słuchanie audycyj Z. W. W. nadawanych przez radio kowieńskie, przechowywali i rozpowszechniali nielegalną literaturę oraz wydawnictwa Z. W. W.

Świadkowie m. in. zeznali, że oskarżeni nawoływali ludność, aby przygotowała się do przyłączenia do Litwy terenów woj. wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego.

Sąd wydał wyrok skazujący: Klimowiczównę na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 4-ch lat, Stasielisa i Butryma po 3 lata i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5.

Pożegnanie generała Tokarzewskiego w Stanisławowie

Stanisławów, 12. 2. (PAT). W sali Rady miejskiej w Stanisławowie odbyło się wczoraj wieczorem uroczyste pożegnanie odchodzącego do Torunia dowódcy O. K. Lwów gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego przez społeczeństwo stanisławowskie.

W pięknie przybranej kwiatami i zielenią sali Rady miejskiej zebrali się przedstawiciele duchowieństwa, władz wojskowych i cywilnych, liczne delegacje organizacyj społecznych i publiczność.

Wchodzącego na salę gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego w towarzystwie wojewody gen. Pasławskiego i gen. Łukowskiego powitali zebrani przez powstanie a orkiestra odegrała hymn państwowy.

Imieniem wojewódzkiego Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych przemawiał sędzia M. Weiss, który m. in. oświadczył, że całe społeczeństwo polskie Ziemi Stanisławowskiej wyraża w chwili pożegnania gen. Tokarzewskiego uczucia serdecznej podzięki za to, że nauczył nas, że tu nie ma miejsca na targi polityczne, a możemy istnieć i rozwijać się tylko w oparciu o skonsolidowane i silne społeczeństwo polskie.

Z kolei przemawiał prezes Okręgu Związku Legionistów Polskich Michał Świętnicki, który podkreślił zasługi gen. Tokarzewskiego w akcji konsolidacji społeczeństwa, obiecując, że prace rozpoczęte przez generała będą tu kontynuowane zawsze z myślą o Polsce wielkiej i potężnej. Mówca zakończył okrzykiem na cześć gen. Tokarzewskiego, który zebrani powtórzyli trzykrotnie z entuzjazmem.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił gen. Karaszewicz-Tokarzewski, który przede wszystkim podziękował za serdeczną współpracę w dziele wielkiej pracy dla Polski.

Po przemówieniu gen. Tokarzewski pożegnał się osobiście z wszystkimi obecnymi na sali. Wspólna fotografia zakończyła uroczystość pożegnania.

Po wyjściu z sali obrad Rady miejskiej gen. Tokarzewski przeszedł przed frontem kompani honorowej, po czym przed gmachem Magistratu odebrał defiladę oddziałów wojskowych.

Nacjonalizm i dochowanie sojuszów wytycznymi polityki nowego rządu rumuńskiego

Bukareszt, 12. 2. (PAT). Wśród nowych zarządzeń, postanowionych przez rząd należy wymienić obowiązek złożenia wszelkiej broni, posiadanej przez ludność cywilną wiadzom wojskowym.

Dzisiaj w ciągu godzin porannych członkowie nowego rządu przejęli urzędowanie od swych poprzedników.

Rada Ministrów, która odbyła wczoraj rano długie posiedzenie uchwaliła manifest do obywateli, którym m. in. rząd zapewnia, iż polityka wewnętrzna będzie polityką nacjonalistyczną.

Co się zaś tyczy polityki zewnętrznej rząd będzie utrzymywał przyjazne stosunki z sąsiadami, opierając się na obecnych sojuszach i będzie kontynuował politykę zbliżenia z wszystkimi wielkimi mocarstwami.

Rząd przedłużył do dnia 10 marca termin przyznany żydom w celu przedstawienia dowodów ich przynależności państwowej.

Orędzie Króla Karola

Bukareszt, 12. 2. (PAT). Urzędowo donoszą: Król Karol wydał następującą odezwę do ludności:

„W ciągu ośmiu lat poświęciłem wszystkie myśli i wysiłki w kierowaniu krajem w oparciu o istniejące organizacje polityczne.

Rumunia musi być uratowana i zdecydowany jestem to uczynić, kierowany jedyną i wieczną myślą: stałe interesy ojczyzny i jej wzmocnienie za wszelką cenę.

Ażeby doprowadzić do pomyślnego końca nakaz narodowy, utworzyłem pod przewodnictwem patriarchy rumuńskiego rząd, ludzi odpowiedzialnych, ożywionych najszlachetniejszym patriotyzmem i uwolnionych od wszelkiej działalności partyjnej, którzy z całą swobodą poświęcą swą myśl i pracę wyłącznie dobru publicznemu.

Przeświadczony jestem, że nakaz chwili obecnej odpowiada nie tylko nieubłaganej konieczności, lecz również życzeniom wszystkich dobrych serc ojczyzny, które pragną widzieć Rumunię silną i szczęśliwą. W czasach trudnych tylko heroiczne środki mogą wzmocnić Rumunię, a jej zbawienie nie jest naszym najwyższym prawem, któremu będziemy posłuszni bez wahania".

Niezwykły list gangsterów skierowany do ks. M. Radziwiłła

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł. — I. r.) Do zarządu dóbr i interesów ks. Michała Radziwiłła w Antoninie zgłosił się listonosz i przyniósł list polecony, adresowany do księcia Michała. Ponieważ książę wyjechał w tym czasie wraz z p. Suchestow w niewiadomym kierunku i nie można było ustalić jego adresu, listonosz zwrócił list, który został odesłany do miejsca nadania, urzędu pocztowego Warszawa I. W myśl obowiązujących przepisów list został komisyjnie otworzony i przeczytany celem ewentualnego odszukania nadawcy.

Treść listu była bardzo niezwykła. Nadawca pod pseudonimem „Czarny smok" domagał się od księcia okupu w sumie 50 tys. zł., grożąc w przeciwnym razie porwaniem pani Suchestow.

Tajemniczy gangster wyraża nadzieję, że wymieniona przez niego kwota nie jest wygórowana i że książę bez wahania złoży okup wzamian za gwarancję bezpieczeństwa dla ukochanej kobiety. Gdyby książę wzdragał się przed wpłaceniem żądanej kwoty, nadawca dawał do zrozumienia, że osobie p. Suchestow może grozić wielkie niebezpieczeństwo.

Pod koniec nadawca dał dokładne wskazówki, gdzie mają być złożone pieniądze i termin. List pisany był na maszynie, jak również i koperta. Urząd pocztowy przesłał list do władz śledczych, które wszczęły śledztwo.

PIERWSZY DZIEŃ HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA

Praga 12. 2. W piątek w Pradze rozpoczęły się 11-te mistrzostwa świata w hokeju na lodzie.

SZWAJCARIA-WĘGRY 1:0

Mecz zakończył się niespodziewanie niklym zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 1:0.

ŁOTYSZE BIJĄ NORWEGÓW 3:1

W drugim meczu rozegranym wieczorem Łotwa pokonała Norwegię 3:1 (1:0, 0:0, 2:0).

ZWYCIESTWO ANGLII NAD NIEMCAMI 1:0

W trzecim meczu Anglia wygrała z Niemcami 1:0. Decydująca bramka padła na 10 min. przed końcem spotkania ze strzału Kelly'ego.

Podziemna robota Kominternu
Masowe aresztowania komunistów

Hsingking, 12. 2. (PAT) Prasa mandżurska podaje wiadomości o aresztowaniach dokonanych w kołach komunistycznych w czasie od marca do listopada 1937 r. w Harbinie, Dairen, Mukdenie, Mancżuli, Fuszan i w Miszan oraz w innych miejscowościach Mandżukuo.

Pomimo masowych aresztowań dokonanych w roku 1934, rząd mandżurski nie przestawał w dalszym ciągu czuwać nad działalnością komunistyczną. Aresztowanie w marcu 1937 r. agenta komunistycznego Fun Sien Ming, który przybył z Chin, dało władzom policyjnym obfity materiał, dotyczący wznowionej działalności komunistycznej. Nastąpiły liczne aresztowania. Wznowioną działalnością komunistyczną kierowało 8 Chińczyków, którzy byli na uniwersytecie komunistycznym w Moskwie i zostali wysłani do Mandżurji w roku 1935.

Z ogólnej liczby 482 aresztowanych, 85 skazano na karę śmierci, 64 na karę więzienia, 31 zwolniono warunkowo, 26 uniewinniono, 156 zwolniono z ostrzeżeniem, 135 oczekuje jeszcze na sprawę sądową.

Śmierć przemytnika

Drezno, 12. 2. (PAT) Poszukiwany oddawna przez policję niemiecką znany przemytnik czeski Franz Prochaska, został przytrzymany przy usiłowaniu przekroczenia granicy niemiecko-czechosłowackiej koło m. Foitsdorf.

Wezwany do okazania paszportu — Prochaska rzucił się do ucieczki. Niemiecki urzędnik celny strzelił do Prochaski, ciężko go raniąc.

Przewieziony do szpitala niemieckiego — Prochaska wkrótce zmarł.

Dementi

Rzym, 12. 2. (PAT). Urzędowo zaprzeczają tu wiadomości, ogłoszonej za granicą, jakoby rząd włoski zgromadził wojsko na granicy austriackiej.

Pożar w klasztorze

Stanisławów, 12. 2. (PAT). W Stanisławie w pow. stanisławowskim ub. nocy powstał pożar w zabudowaniach gospodarczych klasztoru OO. Franciszkanów. Spaliła się stajnia z inwentarzem żywym. Spłonęło żywcem 56 owiec, 14 krów, oraz trzydzieści kilka fur siana i koniczyny. Ogólna szkoda wyrządzona pożarem wynosi ponad 6.000 zł.

Napad bandycki

Meksyk, 12. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem napadła banda złożona z 30 osób na urzędników transportujących pod eskortą żołnierzy pieniądze na wypłatę robotników w kopalni El Oro na pograniczu Meksyku i Stanów Zjednoczonych. Wywiązała się walka, w której 3 członków eskorty zostało zabitych a 5 rannych. Za bandytami, którym po zrabowaniu kilkudziesięciu tysięcy pesos udało się zbiec, wyruszył w pościg oddział wojska.

Katastrofalna burza na Morzu Północnym
Zagrożone statki wzywają pomocy

Brema, 12. 2. (PAT). Ubiegłej nocy przeszła nad Morzem Północnym i nad północnymi Niemcami silna burza, która spowodowała liczne szkody. Francuski parowiec „Baoule" został przez fale rzucony na północne wybrzeże wyspy Juist na Morzu Północnym. Na wysyłane przez parowiec sygnały „SOS" na miejsce katastrofy pośpieszyły znajdujące się w pobliżu statki, oraz pancernik „Deutschland". Załogi jeszcze nie zdołano wyratować.

Na północ od Derney uległ uszkodzeniu statek nieustalonej narodowości, który wzywa pomocy. Francuski statek „Dagmar" zgubił kotwicę i usiłuje wejść do portu w Emden. W porcie w Bremie zatonęły dwie małe barki. W porcie w Emden statek hiszpański „Agere Mendi" został rzucony na statek hiszpański „Mar Baltico" z taką siłą, że oba statki zostały poważnie uszkodzone.

Z Komisji Senatu

Preliminarz budżetowy Min. Opieki Społ. i Funduszu Pracy

Warszawa, 12. 2. (PAT). Wczorajsze obrady senackiej Komisji budżetowej poświęcone były rozpatrzeniu preliminarza budżetowego Min. Opieki Społ. oraz Funduszu Pracy.

Sprawozdawca sen. Evert zauważa na wstępie że działalność Ministerstwa tego jest pod szczególnie mocnym obstrzałem krytyki najczęściej niezasłużonej. Dłużej zastanawia się mówca nad ideą ubezpieczenia społecznego, przedstawiając jej historyczne etapy aż do czasów najnowszych, w których budzą się prądy reformatorskie w tej dziedzinie.

Mówca wysuwa tezy, że:

1) Polityka socjalna powinna być ściśle dostosowana do możliwości gospodarczych kraju do jego potrzeb rozwojowych, 2) winna ona być zharmonizowana z ogólną polityką gospodarczą państwa.

Stwierdza, że istnieją jak najbardziej zasadnicze kolizje pomiędzy polityką społeczną a naszą polityką kapitalizacji.

Przechodząc do sprawy przeludnienia wsi, sprawozdawca widzi wyjście z tej sytuacji przez prowadzenie odpowiedniej polityki rolnej, któraby nie zatrzymywała nadmiaru na wsi. Ale żeby miasta mogły wchłonąć ten nadmiar, trzeba, aby w miastach wzrastała ilość warsztatów pracy.

Z kolei więcej uwagi sprawozdawca poświęcił zagadnieniu czasu pracy, wypowiadając się przeciw skracaniu dnia pracy i przechodzi do rozważenia kwestii ubezpieczeń społecznych. Twierdzi, że w Polsce

są Kasy Chorych, które nie leczą, i są Instytucje Ubezpieczeń, które nie wypłacają należnych świadczeń.

Chęć ubezpieczenia wszystkich spowodowała, że ubezpieczenia nasze tak źle funkcjonują.

Dążyć powinniśmy do tego, ażeby ulepszyć organizację naszego lecznictwa społecznego.

Gdy lecznictwo staje się urzędowaniem biura, jak to jest dziś, to pacjent przychodzi niejako na drugi plan, a na pierwszym planie są papierki i jest urzędowanie.

Fundusz Pracy

Sprawozdawca sen. Beczkowicz zastanawia się nad zagadnieniem, czy i na ile fundusz wypracował określone drogi rozwojowe i konsekwentnie po nich kroczy. Założeniem podstawowym funduszu było i jest finansowanie gospodarczo uzasadnionych robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych. W konsekwencji takiego poglądu przystąpiono do opracowania planu na dłuższą metę. Podjęcie w międzyczasie przez rząd czteroletniego planu inwestycyjnego musiało zaważyć na tych planach i projektach. Fundusz Pracy i podejmowane przezeń prace weszły jako integralna część 4-letniego planu i otrzymały rolę sprowadzającą się do usuwania z rynku pracy nadmiaru rąk roboczych.

Tymczasem bezrobocie nie maleje, a posiada nawet tendencje do wzrostu. Źródłem niewyczerpanym bezrobocia jest przeludnienie wsi, które powoduje stały dopływ poszukujących pracy ze wsi do miasta. Dopływ ten ma tendencję wzrostu. Planowe przeciwdziałanie ujemnym skutkom odpływu ludności ze wsi do miast musi się odbywać i od strony miasta i od strony wsi.

Od strony miasta zaradzić może tylko szybki proces urbanizacyjny. Zadanie to podjęte przez Fundusz Pracy mogłoby całkowicie wejść w orbitę 4-letniego planu inwestycyjnego.

Wszystko wyżej powiedziane odnosi się jeszcze w większym stopniu do ziem wschodnich, szczególniej półn.-wschodnich.

Bezpośrednią konsekwencją zasadniczej linii działalności Funduszu Pracy jest podział kredytów na poszczególne tereny, podział rzeczowy funduszów na rodzaje robót. Najpoważniejszą pozycję zajmują kredyty na urządzenia miast, następnie na komunikację, dalej meliorację, budowle publiczne, wreszcie urządzenia międzymiastowe i studia oraz projekty techniczne.

Dyskusja

Po referacie sen. Beczkowicza członkowie komisji zgłosili szereg zapytań.

Sen. Petrażycki zastanawia się nad stałym spadkiem liczby urodzin i opisuje w związku z tym opłakany stan w dziedzinie opieki nad dzieckiem, oraz przyczyny i skutki tego. Mówi, że

1/3 niemowląt w Warszawie umiera wskutek złej jakości mleka, sprzedawanego na rynkach. Dzieci pozbawione są opieki i wzrastają w fatalnych warunkach.

Dalej roztacza ponury obraz wypadków przy pracy, a następnie przedstawia stan nasilenia gruźlicy w Polsce.

Sen. Maciejewski sądzi, że Ministerstwo zbyt mało uwagi poświęca zagadnieniu ustawodawstwa o ochronie pracy. Paląca jest sprawa unifikacji ustawodawstwa o rozjemstwie dekretu o umowie o pracę pracowników umysłowych, o czasie pracy itd.

Z przemówienia min. Kościałkowskiego

Warszawa, 12. 2. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Senatu p. minister Opieki Społecznej M. Kościałkowski wygłosił przemówienie, w którym wyjaśnił szereg kwestyj podnoszonych w czasie dyskusji.

Jeśli chodzi o Fundusz Pracy. p. minister stwierdził, że wysiłki jego idą w dwóch kierunkach, a mianowicie, żeby pieniądze były wydatkowane najcelowiej i żeby sprawę zadłużenia Funduszu Pracy zlikwidować jak najszybciej, co może być stopniowo dokonane z chwilą polepszenia się sytuacji gospodarczej kraju.

W r. 1936/37 na opiekę społeczną bez ubezpieczeń i emerytur wydaliśmy około

440 milionów zł., co w stosunku do dochodu społecznego z roku 1933 taką bowiem statystykę musimy przyjąć — stanowi 2,90 proc.

W odpowiedzi sen. Petrażyckiemu, który m. in. poruszył niesłychanie obszerne zagadnienie dzieci, p. minister odłożył wyczerpującą odpowiedź do plenum.

Wyjaśniając sprawę pałacyku paryskiego św. pamięci Jakuba Potockiego p. minister informuje, że

prezes N. I. K. wyznaczył specjalną komisję złożoną z 16-tu specjalistów do zbadania fundacji Również polecił p. minister przygotować sprawozdanie, które przedstawione opinii publicznej w formie książki, rozwiałoby wszelkie fałszywe pogłoski i plotki.

W dalszym ciągu p. minister wyświetla sprawę budowy Domu wychowania fizycznego w Kielcach, na który Ministerstwo Opieki Społecznej udzieliło subwencji w wysokości 1.350 tys. złotych.

Wreszcie p. minister stwierdza, że rozporządzenia wykonawcze do ustawy o zaopatrzeniu dla uczestników walk o niepodległość ukazały się w Dzienniku Ustaw nr. 4 z dnia 24 stycznia i nr. 8 z dnia 9 lutego br. Leczeniem uczestników walk o niepodległość zajmą się Ubezpieczalnie Społecznie na terenie całego kraju z wyjątkiem Górnego Śląska, gdzie sprawa ta w najbliższym czasie będzie rozstrzygnięta.

———

Oficjalne wyjaśnienia o wypadkach w Rzeszy

Berlin, 12. 2. Wczoraj o godz. 13 w Ministerstwie propagandy Rzeszy odbyła się konferencja prasowa w obecności kilku wyższych urzędników Ministerstwa propagandy i przedstawicieli wojskowości. W konferencji tej wzięli udział bardzo licznie berlińscy przedstawiciele prasy zagranicznej. Zastępca szefa prasowego rządu Rzeszy radca ministerialny Berndt zakomunikował zebranym dziennikarzom, iż zaprosił ich z polecenia ministra propagandy dr. Goebbelsa i pragnie udzielić wyjaśnień na temat „groteskowej i złośliwej kampanii", prowadzonej w prasie zagranicznej przeciw Niemcom na tle ostatnich zmian wewnętrznych w Rzeszy. **Korespondenci zagraniczni proszeni są o przeciwstawienie się w swym zakresie tej nagonce.**

* * *

Radca Berndt przytoczył szereg tego rodzaju sensacyj, następnie kategorycznie zdementował alarmistyczne pogłoski o rozruchach wojskowych w Olsztynie i Słupsku, nazywając je pogłoskami „groteskowymi i głupstwami". Potępił dalej „jaskrawe sensacje" całej wczorajszej prasy rumuńskiej na temat „rewolucji w Niemczech, walk ulicznych w Berlinie, ostrzeliwania gmachu rządowego" itp. W związku z pogłoskami o rzekomym opuszczeniu Niemiec przez byłego kronprinca,

radca Berndt stwierdził, iż przekroczył on istotnie granicę w celach sportowych, udając się na narty i powróci do Niemiec za dni 14.

Radca Berndt zakończył podziękowaniem korespondentom zagranicznym za liczne przybycie na konferencję.

Mobilizacja gospodarczej inicjatywy Małopolski

Uroczysta inauguracja Rady Gospodarczej Małopolski Wsch. z udziałem przedstawicieli Rządu

W dniu dzisiejszym odbyła się uroczysta inauguracja Rady Gospodarczej Wschodniej Małopolski z udziałem przedstawicieli Rządu. Na uroczystość tę z Warszawy przybyli:

wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, minister komunikacji Ulrych, minister Opieki Społecznej Kościałkowski, minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski, wiceminister Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz, wiceminister Przemysłu i Handlu Sokołowski, wiceminister kolei Piasecki, wiceminister Opieki Społecznej Jastrzębski, dyrektor P. K. O. Gruber, wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego Kożuchowski, oraz wicemarszałek Sejmu Schaetzel.

Odświętnie przybraną salę ratuszową wypełnił po brzegi tłum członków Rady oraz delegatów, przybyli przedstawiciele Armii, instytucyj społecznych i poselska grupa parlamentarna.

O godz. 10 weszli na salę wprowadzeni przez prezydenta Ostrowskiego i wojewodę Biłyka przedstawiciele Rządu.

Obrady zagaił wojewoda lwowski Alfred Biłyk, wygłaszając następujące przemówienie:

Przemówienie Wojewody lwowskiego Alfreda Biłyka

„Geneza Rady Gospodarczej wywodzi się z przemyśleń moich i dyskusji, prowadzonych na temat sytuacji gospodarczej terenu, na którym mam zaszczyt od półtora roku pracować jako administrator. Doszedłem do przeświadczeń,

że na obecną sytuację gospodarczą Małopolski Wschodniej złożyły się w wyższym stopniu, aniżeli momenty natury materialnej, nastroje typu zdecydowanie psychologicznego.

Cięższe, aniżeli na innych terenach Polski przejścia wojenne tej ziemi, któ ra oprócz strat materialnych bardzo dotkliwych doznała poważnego ubytku w materiale ludzkim, a nadto zmienione relacje gospodarcze, spowodowały pewną ociężałość gospodarczą w Małopolsce Wschodniej. Kresowe położenie w stosunku do centrum Państwa, skupienie dużego wysiłku organizacyjnego na terenach pod względem organizacyjnym dziewiczych, wyługowanie Małopolski Wschodniej, a kto wie czy nie na pierwszym miejscu Lwowa z żywiołu ludzkiego i to najbardziej aktywnego — zubożyło ten teren i stało się podstawą zdecydowanego kompleksu upośledzenia.

Sam stykałem się jako Małopolanin z określeniem: „Kraj opuszczony od Boga i ludzi".

Ponadto wytworzył się niebezpieczny dla organizmu państwowego pogląd, że niekorzystna sytuacja gospodarcza to tylko wynik wojny i późniejszych przemian, stracono z oka moment kapitalny, że

od roku 1914 zmieniły się zasadnicze warunki życia zbiorowego, że zmieniły się formy gospodarcze i że wraz z nowymi obwowiązkami, które w nowoczesnym państwie na nie spadły, wzrosła także konieczność ingerencji państwa w dziedziny zupełnie nowe.

Po takiej ocenie sytuacji, nie schodząc ze stanowiska zasadniczego, wyrażonego jasno w Konstytucji, że twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego, a mając zarazem na oku drugie wskazanie tej Konstytucji, że Państwo zapewnia życiu społecznemu rozwój swobodny, a gdy dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki — uznałem za swój obowiązek administratora zbadać,

czy indywidualna działalność gospodarcza nie zyskałaby na koordynacji poszczególnych wysiłków, tudzież czy Państwo mogłoby oddziałać korzystnie na te wysiłki przez stworzenie warunków, szczególnie dla wyników indywidualnej działalności gospodarczej korzystnych.

W porozumieniu z kolegami swymi ze Stanisławowa i Tarnopola i w ścisłej współpracy z reprezentantami życia gospodarczego tej dzielnicy, wysunąłem inicjatywę powołania do życia ciała zbiorowego, które w myśl określonych wyżej intencyj mogłoby się stać dźwignią gospodarczego rozwoju Małopolski Wschodniej przez koordynację wysiłków rozproszonych i wytwarzanie jednolitej a obiektywnej opinii społecznej, przeznaczonej dla Rządu.

Przekonawszy się, że myśl ta znalazła nie tylko zrozumienie społeczeństwa, lecz także i zdecydowaną wolę realizacji, usunąłem się w cień, gdyż dzieło zamierzone ma być dziełem społecznym, z organizatorami jednak pozostaję w bliskich stosunkach, a o przebiegu poczynań organizacyjnych komitetu wyłonionego w tym celu, jestem informowany stale i cieszę się wynikami prac organizacyjnych.

Jestem szczęśliwy, że

ten przejaw aktywizmu gospodarczego, będący wyrazem prężności naszej i poszukiwania nowych dróg dla życia gospodarczego zyskał uznanie Rządu

i w tym miejscu jako gospodarz województwa lwowskiego, tudzież w imieniu Panów Wojewodów stanisławowskiego i tarnopolskiego, składam wyrazy gorącej wdzięczności trzech województw południowo-wschodnich za bezpośredni udział w otwarciu Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej Rządowi Rzeczypospolitej i dziękuję serdecznie za osobiste przybycie pp. Ministrom i Wiceministrom, tudzież pp. Posłom oraz wszystkim gościom i przedstawicielom życia gospodarczego Państwa i tej części kraju, którzy obecnością swoją zaznaczyli zainteresowanie sprawą rozwoju ekonomicznego Małopolski Wschodniej.

Po przemówieniu wojewody przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Rady dyr. Makowski Leonard zaproponował na przewodniczącego prezesa Lwowskiej Izby Handlowej senatora Marcina Szarskiego, który po objęciu przewodnictwa wygłosił obszerny referat pt. „Postulaty gospodarcze przemysłu, handlu i rękodzieła".

Postulaty przemysłu, handlu i rzemiosła małopolskiego

Referat M. Szarskiego, prezesa Lw. Izby Przem.-Handl.

Kreśląc obraz jaskrawych różnic w poziomie gospodarczym Polski i przysłowiową historyczną t. zw. „nędzę Galicji", mówca wskazuje, że pozostawione przez rządy zaborcze zaniedbania oczywiście nie prędko dadzą się całkowicie usunąć, tym bardziej, że Małopolska Wschodnia upośledzona jest przez swą znaczną odległość od wielkich centrów i zniszczona wojną. To też ziemia ta pod względem zaniedbania gospodarczego stoi tuż po regionie północno-wschodnim. N. p. w woj. tarnopolskim w r .1936, podobnie, jak tylko jeszcze w woj. wileńskim, nie wykupiono ani jednego świadectwa przemysłowego I i II kat. przemysłowej. Przykładów takich możnaby mnożyć bardzo wiele. Województwa Małopolski Wschodniej wykazują bardziej niekorzystny stosunek między ilością ludności, a liczbą świadectw przemysłowych, niż woj. północno-wschodnie. W dziale handlu, rejon tutejszy przewyższa północny wschód, ale bardzo nieznacznie. Stan przemysłu naszych ziem uważa referent za nikły, wymieniając kilka tylko przemysłów, które tu istnieją, jak drzewny, naftowy, początkujący przemysł potasowy i kilka innych. Materialne położenie ludności jest bardzo niskie i standard, zwłaszcza na wsi, co do ilości i jakości pożywienia jest na niskim poziomie.

Ten marazm usunąć może tylko uprzemysłowienie kraju, i stworzenie zarobków nie rolniczych, lecz przemysłowych dla ludności. Ośrodkiem usiłowań w tym kierunku ma być Rada Gospodarcza, której zadaniem będzie ożywianie i opiekowanie się inicjatywą prywatną, która nie jest wrodzonym ludziom przymiotem, lecz produktem sprzyjających warunków.

Trudności i przeszkody, których tu jest wiele winny przynajmniej być złagodzone. Nadto, inicjatywa prywatna powinna otrzymać pomoc czynną w postaci ulg jako premii za podjętą z ryzykiem pracę pionierską.

Przystępując do postulatów gospodarczych, mówca wysuwa na ich c[illegible]ło jako zagadnienie kluczowe kwestię kapitałów, względnie kredytów. Kapitalizacja rzeczowa ruszyła ostatnio jedynie w budownictwie mieszkaniowym i to tylko wskutek ulg podatkowych. Poza tym chęć kapitału prywatnego do lokat jest minimalna, angażuje się on jako wierzyciel krótkoterminowo. Życie gospodarcze nie może się rozwinąć bez środków komunikacyjnych, których problem jest drugą z rzędu podstawą warunków podniesienia gospodarczego.

Z inwestycyj kolejowych wymienić należy konieczność budowy linii kolejowej Lwów—Rawa Ruska—Warszawa i szereg innych pomniejszych. Ogólny koszt koniecznych inwestycyj drogowych wynosi 71.6 milj. zł.

Z inwestycyj komunikacyjno-wodnych konieczna jest przede wszystkim budowa kanału Wisła—Dniestr—Prut dla połączenia Bałtyku z Morzem Czarnym.

Z inwestycyj telekomunikacyjnych najważniejszą byłaby

budowa kabla telefonicznego Lwów—Warszawa.

W dziale elektryfikacji jest bardzo dużo do zrobienia, gdyż średnio cyfry stosunku liczby ludności do instalacyj elektrycznych są tu czterokrotnie, wzgl. pięciokrotnie niższe niż liczby dla całego Państwa. Siły wodne, gaz ziemny, ropa i lasy stanowią tu ogromny rezerwuar elektryfikacyjny i wystarczyłyby nawet na zasilenie elektryką C. O. P. Na czoło projektów elektryfikacyjnych wybija się

budowa zakładu wodnego w Uniżu nad Dniestrem kosztem 25 milj. zł. w ciągu 4 lat, na podstawie planów, opracowanych już w r. 1910, w środku ciężkości województw stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Zaoszczędziło by się przez to gaz daszawski spalany w elektrowni lwowskiej i ropę, konsumowaną przez elektrownie prowincjonalne. W roku bież. potrzeba pół miliona zł. na wykończenie planów, a następnie trzech transz kredytu po 8 milj. zł. rocznie na samą budowę. Koszt potrzebny na elektryfikację okręgów przemyskiego, trembowelskiego, doliny Prutu i Oporu wynosiłby poza tym 47 milj. zł.

Dalszym warunkiem rozwoju Wschodniej Małopolski byłoby

przyznanie ulg, bez których n. p. przemysł naftowy kurczy się,

tym bardziej, że inicjatywa prywatna

Rada Gospodarcza Małopolski Wschodniej

(Dalszy ciąg sprawozdania ze str. 6-tej)

znalazłaby niewyzyskane pola w różnych bogactwach naturalnych tego kraju. Konkurencję, o ile chodzi o atrakcyjność inwestycyj, stanowić będzie C. O. P. ze swymi ogromnymi ulgami podatkowymi, które ściągną tam przed siębiorców nawet z Małopolski Wschodniej. Należałoby więc rozszerzyć na nasz teren moc obowiązującą dekretu P. Prezydenta R. P. o popieraniu ruchu inwestycyjnego w wojew. wschodnich.

A inwestycyj, nadających się tu do uruchomienia byłoby dużo, nie mówiąc o przemyśle turystyczno-uzdrowiskowym i ludowym: zakłady przetwórcze oparte o len i konopie, aż do produkcji tkanin włącznie, zakłady przetwórstwa produktów zwierzęcych, ziemniaczanych, olejarnie, fabryki pokostów, produkcja destylacii drzewnej (celuloza, papier, terpentyna), przemysł chemiczny oparty o gaz ziemny, gazyfikacja, rozbudowa maszyn rolniczych i in.

Z innych inwestycyj mówca podkreśla konieczność rozbudowy gmachu akademii handlu zagranicznego i technicznej rozbudowy Targów Wschodnich, która nie może się odbyć bez finansowej pomocy z zewnątrz.

Odrębne potrzeby inwestycyjne występują w miejscowościach uzdrowiskowych i letniskowych. Niektóre z tych miejscowości znane są nawet zagranicą. Niestety większość z nich wykazuje znaczne braki. Rada Gospodarcza powinna interweniować celem stworzenia lokalnego kredytu inwestycyjnego dla tych uzdrowisk.

Przechodząc do

postulatów rzemiosła,

mówca wskazuje na wzrost placówek w ciągu ostatnich lat pod względem ilościowym, podkreślając jednak niski ich stan naturalny. Wobec tej pauperyzacji rzemiosło musi otrzymać tani kredyt obrotowy i inwestycyjny.

Przemysł drzewny

uskarża się na podwyższenie taryf przewozowych odrazu z polepszeniem się sytuacji na rynku. Koszt przewozu podrożał w ciągu pół roku o 60%. Nadto uskarża się na zaopatrywanie prywatnych tartaków w surowiec z lasów państwowych. Prywatne drzewnictwo domaga się należytego udziału Małopolski Wschodniej w dostawach dla instytucji publicznych, wreszcie zwraca uwagę na konieczność przywrócenia pomocy wywozowej dla półfabrykatów i wyrobów gotowych.

Przemysł naftowy odczuwa ciężką sytuację wskutek spadku produkcji ropy terenowej.

Zakończywszy wykaz najważniejszych postulatów gospodarczych Małopolski Wschodniej, mówca wskazuje na

nikłą siłę nabywczą tutejszej ludności, która może być powiększona przez zwiększenie produkcji i to opłacalnej by mogła się sama rozwijać i rozrastać.

Wobec doniosłego oświadczenia p. wicepremiera o szerszym planie objęcia tutejszego terenu projektami uprzemysłowienia, sceptycyzm ustąpił dziś nadziei, że może wkrótce życie gospodarcze zabije tu żywszym tętnem. Chociaż plan inwestycyjny naszej połaci kraju nie będzie mógł zapewne odrazu uwzględnić wszystkich postulatów naszych, to jednak sam fakt wciągnięcia naszych ziem w program aktywizacji gospodarczej jest zdarzeniem dla nich historycznym.

Po referacie sen. Szarskiego zabrał głos prezes Lwowskiej Izby Rolniczej Dr K. Papara, który nakreślił sytuację rolnictwa małopolskiego i omówił jego potrzeby w następującym przemówieniu:

Położenie obecne i postulaty rolnictwa Ziem południowo-wschodnich

Referat dr. K. Papary — prezesa Lwosk. Izby Rolniczej

W referacie swym mówca porusza postulaty rolnictwa wielokrotnie zresztą omawiane i niejednokrotnie notyfikowane władzom. Na wstępie oświadczył, że rolnictwo Wschodniej Małopolski pragnie rzeczy gospodarczego znaczenia wykonywać samo, a nie zdać się na to, by ktoś je wykonał.

Pragnie ono jednak, by stworzone zostały ramy podtrzymujące wysiłki tutejszego rolnictwa.

Mimo skurczenia swej stopy życiowej, podniosło ono jednak swą produkcję. W r. 1937 przyznano pół milj. na spłaty rodzinne.

Gdy więc z jednej strony należałoby wydatnie podnieść możliwości kredytu, to z drugiej strony warunki uzyskania go należałoby poprawić przez obniżenie kosztów notarialnych i intabulacyj.

Pierwszym warunkiem likwidacji kryzysu jest załatwienie zadłużenia przezeń spowodowanego i to w drodze kredytu długoterminowego.

Doniosłym czynnikiem dla kultury wsi są

dobrowolne organizacje rolnicze

i w tej dziedzinie region nasz może się poszczycić kilkuletnią tradycją. Pragniemy, by organizacje te były nadal podstawą organizowania życia rolniczego i miały swobodne warunki rozwoju.

Teren Wschodniej Małopolski obejmuje 4.2 milj hekt. użytków rolnych, w tym 3 milj. hekt. roli, nadto łąki i pastwiska oraz 316 tys. hekt. nieużytków.

Na meliorację czeka jeszcze 400 tys. hekt. łąk a wraz z pastwiskami i torfowiskami 800 tys. hekt., t. j. 19 proc. łąk i pastwisk oraz nieużytków. Waga tego zagadnienia jest ogromna.

Poza tym melioracje pozwalają zatrudniać bezrobotnych. Wiele kompleksów łąk wymagą podstawowej regulacji rzek. Domaga się też rozwiązania sprawa użytkowania pastwisk gromadzkich, które obecnie wykazują bardzo niską kulturę rolną. Konieczne jest wydanie odpowiedniej ustawy. Projekt złożył nasz region w Min. Roln. jeszcze w roku 1935. Roczny wydatek pół milj. zł. umożliwiłby zmeljorowanie około 20 do 25 tys. hekt. użytków zielonych.

Jeśli idzie o meliorację gruntów ornych, to gruntów wymagających drenowania mamy 2 milj. hekt. Leżą tu ogromne możliwości produkcyjne. Na ten cel musiałyby być wyznaczone kredyty nisko procentowe, w wysokości w pierwszym roku 500 do 800 tys. zł.

Najistotniejszym dla tutejszego rolnictwa jest zbliżenie komunikacyjne z pozostałymi dzielnicami Polski.

Z punktu widzenia rolniczego, koniecznym jest też budowa 4 nowych lokalnych linii kolejowych.

Centralnym jednakże zagadnieniem jest dla tut. rolnictwa

sprawa jego opłacalnej intensyfikacji.

Najpewniejszą jest tu realizacja od strony melioracji i od strony sprawy nawozów sztucznych.

Następny postulat z zakresu przemysłu rolniczego dotyczy tworzenia przetwórstwa olejarskiego, a także owocarskiego.

Łączy się to z potrzebą budowy przechowalni owocowej we Lwowie. W szkole ogrodniczej w Zaleszczykach powinna być wprowadzona specjalizacja winiarska.

Mówca porusza w dalszym ciągu potrzebę opieki dla budownictwa ogniotrwałego na wsi, w którym więcej dobrego zrobi celowa propaganda niż przepisy i przymus.

W dziedzinie prawa jest zasadniczą dla rolnictwa

trwałość posiadania własności i niewątpliwość dokonanych transakcyj prawnych.

Tymczasem wojna zniszczyła wiele ksiąg gruntowych, a przymus notarialny uderza w pojęcia ludności urobione latami i dotyka ją materialnie. Należy więc odnowić i uporządkować księgi gruntowe i znieść przymus notarialny.

Reasumując mówca kreśli charakterystykę gospodarczą rolnictwa Małopolski Wschodniej i dziedzinę cen. podkreślając spadek procentowo udziału tego regionu w obrocie i eksporcie polskim. Rolnictwo tutejsze ponosi pewne straty na skutek niższego kształtowania się cen, a nie partycypuje już w korzyściach, jakie dawał dawniej przemysł rolniczy, a dotknięty jest wskutek przesunięć w centrach konsumcyjnych w kierunkach eksportu, jako oddalony od tych centrów. Przewaga jest więc po stronie passywów.

Rozumiemy, że z okręgiem centralnym łączą się ściśle prace wojskowe, nie mniej chcielibyśmy być powiadamiani możliwie szybko o zasadniczych decyzjach, które wyznaczają budowę wielu fabryk w pewnych ośrodkach. Przy budowach tych winne być użyte siły i przedsiębiorcy miejscowi, wtedy dobroczynne skutki staną się udziałem miejscowego społeczeństwa i pobudzą jego odpowiednio skoordynowaną inicjatywę prywatną.

Prezydent Miasta Lwowa Dr Ostrowski przedstawił następujące potrzeby inwestycyjne naszego regionu:

Program inwestycyj samorządowych

Przemówienie prezydenta Ostrowskiego

Prezydent Ostrowski w dłuższym referacie podkreślił, że zapowiedziane w expose wicepremiera Kwiatkowskiego rozszerzenie granic centralnego okręgu przemysłowego i oparcie go o Dniestr i Bug oraz budowa kanału spławnego Bałtyk—Morze Czarne są najdonioślejszym zdarzeniem w ostatnim okresie życia gospodarczego naszego regionu. Przemawiając w imieniu samorządu terytorialnego mówca z najwyższą radością wita tę enuncjację, dopatrując się w niej zasadniczego zwrotu w dotychczasowej polityce gospodarczej Polski.

Miasta nasze, których roli już od kilkuset lat nie doceniano rozumieją zapowiedź Rządu jako rzucenie programu uprzemysłowienia i nieodłącznej od niego urbanizacji dla podniesienia poziomu cywilizacyjnego i gospodarczego kraju. Inwestycje miejskie łączą się ściśle z programem inwestycyjnego Rządu. Program rządowy zmusza miasta do przyspieszenia realizacji opracowanego programu inwestycyjnego bardzo rozległego, a obejmującego prawie wszystkie dziedziny życia. Zapobieganie brakowi mieszkań dla wszystkich warstw ludności, wybrukowanie targowic, budowa trwałych nawierzchni dróg i placów, zadrzewienie miast, urządzenie skwerów i zieleńców, budowa wodociągów, skanalizowanie i odprowadzanie wód ściekowych, regulacja i obwarowanie rzek, melioracja gruntu, budowa chłodni, składów towarowych, elektryfikacja i gazyfikacja, budowa szkół i urządzeń wychowania fizycznego dla młodzieży i starszego pokolenia, w ogóle stworzenie warunków do należytego wykorzystania bogactw naturalnych, wyczerpują zakres koniecznych inwestycji.

Na terenie Małopolski zachodzi konieczność rozwinięcia inicjatywy ze strony miast będących uzdrowiskami i letniskami zwłaszcza na Podkarpaciu dla poparcia inicjatywy w kierunku rozwoju nowoczesnych urządzeń. Wedle zestawień roku ubiegłego suma kosztów projektowanych inwestycji miejskich w miastach trzech województw południowo-wschodnich, t. j. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego w 4-ro letnim programie wynosi 182 milj., a więc na 1 rok 45 milionów. W ostatnich czasach, po głębokiej analizie sumę tę ustalono do 163 milj. złotych. W roku bieżącym potrzebaby na inwestycje 49 milionów zł. Z własnych budżetów, miasta mogłyby pokryć najwyżej 1/4 część potrzebnych wydatków.

Samo dostarczenie kredytów nie rozwiąże problemu, jeżeli miasta nie będą miały warunków prawidłowego regulowania powstałych zobowiązań. Akcja inwestycyjna łączy się ściśle z zagadnieniem uzdrowienia finansów komunalnych. Przywrócenie samorządowi samodzielności finansowej, umożliwienie mu pewnego upłynnienia posiadanych zasobów materialnych, zachęcenie odpowiednimi ulgami kapitału prywatnego do lokaty w inwestycjach komunalnych, może dać rozwiązanie zagadnienia. Inwestycje państwowe, jak n. p. budowa kanału Gdynia—Gałacz odciążą samorząd od dzisiejszych zadań w zakresie opieki społecznej i walki z bezrobociem, tym samym zwolnią pewne zasoby materialne na cele inwestycji.

Z kolei prez. dr Ostrowski przedstawił szereg kwot potrzebnych na inwestycje miejskie w roku bież. i tak: na regulację rzek i potoków 1,500.000 zł., kanalizację i wodociągi 19 miln. zł., na budowę kąpielisk i łaźni 1 milion złotych, urządzenie placów i hal targowych 3 milj. zł., na rzeźnie 2,5

Rada Gospodarcza Małopolski Wschodniej

(Dalszy ciąg sprawozdania ze str. 7-mej)

zł., na budowę szkół i inne budynki gminne 7,500 000 zł., na elektryfikację i gazyfikację miast 7,500.000 zł.

Kończąc swój referat prezydent dr Ostrowski podkreślił. że, aby miasta mogły realizować swoje programy inwestycyjne, koniecznym jest: 1) zasadnicza poprawa finansów komunalnych, 2) udostępnienie samorządom, a zwłaszcza miastom długoterminowego, nisko oprocentowanego kredytu, przy czym dysponowanie tym kredytem powinno być skoncentrowane w ręku jednego organu, 3) ustalenie hierarchii potrzeb w planie każdego miasta jak i w ogólnym programie, 4) równoczesność przeprowadzania inwestycji tak w większych, jak i w mniejszych miastach, przez które. jak przez filtr przechodziłby do miast większych nadmiar ludności wiejskiej.

Prezydent zakończył zapewnieniem, że wytężymy wszystkie siły, aby sprostać idącym ku nam zadaniom, aby przyspieszyć wizję Polski jutrzejszej, Polski bogatej i potężnej, a w niej miast ludnych, zamożnych, jak ongiś klejnotów najcenniejszych w koronie Rzeczypospolitej.

Zadania i cele Rady Gospodarczej

Przemówienie dyr. Leonarda Makowskiego

Następny referat p. t.: „Zadania i cele Rady Gospodarczej", wygłosił dyr. G. K. O. Leonard Makowski, przewodniczący Komitetu organizacyjnego Rady, który m. in. oświadczył:

„Jeżeli w dniu dzisiejszym, w którym święcimy uroczystość inauguracji prac Rady Gospodarczej, a więc inaugurację czynu, na wstępie przytaczamy tę niewesołą listę braków i niedomagań, to bynajmniej nie dlatego, byśmy chcieli powiększyć i tak już zbyt liczne szeregi malkontentów, silnych w narzekaniu, a pełnych niemocy jeżeli chodzi o pracę i czyn gospodarczy. Nie, proszę panów. Ten tak długi, acz niekompletny wykaz naszych niedomagań z jednej i potrzeb gospodarczych z drugiej strony, przytoczyliśmy dlatego, aby przede wszystkim sobie samym udowodnić konieczność czynu, konieczność wysiłku zbiorowego oraz wysiłków indywidualnych.

Nie wątpimy, iż wszyscy zgodni jesteśmy co do tego, że chociaż odczuwamy pewną poprawę, to poziom naszego gospodarstwa jest nadal niezmiernie niski, że mamy do odrobienia olbrzymie zaległości i zaniedbania w całej Polsce, a na naszym terenie w szczególności. Nie potrzebuję chyba udowadniać, że jeżeli chodzi o ogólny poziom gospodarczy, to ziemie południowo-wschodnie znajdują się w stanie pozostawiającym wiele do życzenia, choćby tylko w porównaniu z Centralną lub zachodnią Polską.

Uznając w całej pełni niezmierną donisłość inicjatywy publicznej, przystępujemy do pracy z wiarą w taką samą konieczność inicjatywy prywatnej.

Nie zamykamy oczów na braki i zaniedbania, a nawet grzechy t. zw. inicjatywy prywatnej, ale tym nie mniej wierzymy w jej wielkie możliwości. Właśnie świadomość jej niedomagań przy jednoczesnym głębokim przeświadczeniu, że prywatne warsztaty pracy winny być trzonem i podstawą bytu gospodarczego narodu, były rodzicielami myśli powołania do życia Rady Gospodarczej.

Widzimy, cenimy i podziwiamy, te wielkie dzieła, jakie stworzone są dzięki inicjatywie państwa tuż w naszym sąsiedztwie, a częściowo i na naszych już ziemiach. Z radością przyjęliśmy zapowiedź niezmordowanego inicjatora i kierownika polskich wielkich czynów gospodarczych, pana wicepremiera E. Kwiatkowskiego, rozszerzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego w kierunku południowo-wschodnim. Ale nie chcemy być jedynie świadkami tej historycznej pracy, pragniemy brać w niej czynny udział i do tej pracy musimy się już z pośpiechem przygotować.

Rada Gospodarcza pomyślana jest jako dobrowolny, obywatelski, nadrzędny organ całości życia gospodarczego Wschodniej Małopolski i tylko pod kątem widzenia tej całości funkcje swe sprawować będzie.

Rada nie da się w żadnym wypadku zepchnąć do roli instrumentu tej czy innej gałęzi. Do spełnienia tych specjalnych funkcji istnieją wszak samorządy gospodarcze

Rada Gospodarcza ma być zrzeszeniem przedstawicieli: samorządu gospodarczego, dobrowolnych związków, stowarzyszeń i zrzeszeń gospodarczych, samorządu terytorialnego, grup regionalnych posłów i senatorów z Małopolski Wschodniej, dalej spółdzielczości a także związków stowarzyszeń i zrzeszeń naukowych, zajmujących się zagadnieniami gospodarczymi. Pragniemy być w ciągłym i bliskim kontakcie z miejscowymi reprezentantami władzy. Głos i opinia Rady — to ma być głos i opinia uzgodnionych interesów całości życia gospodarczego naszej dzielnicy. Zadaniem naszym będzie również inicjowanie planów gospodarczych i inwestycyjnych na okres najbliższy oraz do wykonania w latach przyszłych; będziemy podejmowali starania i kroki, zmierzające do wcielenia tych planów w życie. Sprawy, którym już u samego początku będziemy musieli poświęcić naszą uwagę, to zagadnienia finansowe i kredytowe. Musimy dokonać wielkiego wysiłku w kierunku zdobywania, koncentrowania i należytego zużytkowania kapitałów pieniężnych. Rada nasza nie jest pomyślana jako nowy jakiś i kosztowny aparat. W pracach swych będziemy opierali się na już istniejących organizacjach, w pierwszej linii na samorządach gospodarczych.

Deklarując ze swej strony wobec członków Wysokiego Rządu gotowość do jak najdalej idącej współpracy w rozpoczętym dziele podnoszenia poziomu gospodarczego Polski, pozwalamy sobie złożyć prośbę o wykorzystanie tej naszej gotowości, gdy ważne i zasadnicze sprawy gospodarcze Małopolski Wschodniej znajdą się w przygotowaniach do decyzji. Nasze dzisiejsze zgromadzenie nie jest jednorazową konferencją gospodarczą, jest natomiast tylko zapoczątkowaniem stałej, systematycznej i uciążliwej pracy Rady Gospodarczej. Przystępujemy do tej pracy z zapałem i z wiarą w duże możliwości naszego terenu.

* * *

Po przemówieniu dyr. Makowskiego przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której nastąpiły przemówienia członków Rządu.

Przemówienia wicepremiera Kwiatkowskiego oraz ministrów Poniatowskiego i Ulrycha ze względów technicznych podajemy na str. 1 i 2, poniżej zaś przytaczamy streszczenie mowy min. Kościałkowskiego.

Polityka społeczna państwa jako tło dobrej polityki gospodarczej

Mowa Ministra Mariana Kościałkowskiego

Reprezentując na dzisiejszym pierwszym, inauguracyjnym posiedzeniu Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej Ministerstwo, którego zadaniem jest kierowanie polityką społeczną Państwa, uważam za swój obowiązek podkreślić ścisłą łączność zagadnień gospodarczych ze społecznymi.

Jak nie można prowadzić dobrej polityki gospodarczej w oderwaniu od realnego tła społecznego, tak też nie sposób jest prowadzić polityki socjalnej, któraby nie uwzględniła założeń gospodarczych kraju lub określonej jego dzielnicy.

Ta ścisła łączność przewija się w całej działalności rządu a w zakresie środków, będących w mojej dyspozycji, uzewnętrznia się przede wszystkim w poczynaniach Funduszu Pracy.

Województwa południowo-wschodnie mają charakter wybitnie **rolniczy:** istniejący na tym terenie przemysł oprócz przemysłu naftowego i częściowo drzewnego — jest słabo rozwinięty. Stan ten znajduje również potwierdzenie w statystyce zarejestrowanego bezrobocia przemysłowego.

Ilość n. p. zarejestrowanych w biurach Funduszu Pracy poszukujących pracy wynosiła na dzień 1 kwietnia 1937 r. ogółem 521.793 osób, z czego na województwa południowo-wschodnie przypada 30.776 osób t. j. 5,9 procent ogółu bezrobotnych. Największe nasilenie bezrobotnych wykazuje województwo lwowskie z pośród tych trzech województw, mniejsze stanisławowskie i wreszcie tarnopolskie. Przy podziale kredytów na roboty, inicjowane dla zatrudnienia bezrobotnych na poszczególnych terenach Fundusz Pracy musi brać pod uwagę nie tylko geografię bezrobocia miejskiego, ale również ogólną sytuację demograficzną, wzrastający w związku z nią nacisk na miejski rynek pracy ze strony wsi, oraz potrzeby inwestycyjne poszczególnych dzielnic i ośrodków.

Tym także tłumaczyć należy, że z pośród ogólnych, pozostających w dyspozycji Funduszu Pracy — środków, ziemie południowo-wschodnie otrzymały stosunkowo większy udział w kredytach inwestycyjnych.

Przez takie właśnie specjalne uwzględnienie potrzeb tych ziem, polityka inwestycyjna Funduszu Pracy zmierza do ożywienia życia gospodarczego terenów, biorących zbyt słaby udział w życiu gospodarczym państwa.

Następnie p. Minister przedstawia cyfry, które podaliśmy wczoraj w specjalnym wywiadzie, to też teraz ich nie powtarzamy.

Zasadniczym jednak czynnikiem wszelkich poczynań produkcyjnych — mówił dalej p. Minister — jest człowiek, dlatego też pamiętać musimy o zdrowiu ludności, a w tej właśnie dziedzinie ziemie południowo-wschodnie wymagają specjalnej troskliwości.

Cały aparat podlegającej mi Służby Zdrowia nastawiony jest przede wszystkim na akcję zapobiegania chorobom, a w tych ramach główną uwagę zwraca się na opiekę nad matką i dzieckiem, gdyż jest to bodaj największe na tym terenie zagadnienie. Jak ważkie jest to zagadnienie niech świadczy fakt, że w województwach południowo-wschodn. śmiertelność niemowląt jest bodaj najwyższa.

W trosce o sanitarne warunki życia miejscowej ludności idziemy w miarę posiadanych środków, jak już wyżej wspomniałem — z dużą pomocą dla gmin miejskich i wiejskich w budowie tak podstawowych urządzeń sanitarnych, jak wodociągi, kanalizacje, kąpieliska, studnie i t. d., i t .d.

Przed trzema laty w innym charakterze miałem możność przemierzenia tej ziemi wszerz i wzdłuż. Widziałem wielkie bogactwa naturalne ziem, widziałem ich piękno oraz ludzi, którzy z charakteru swego bardziej zbliżonego do charakteru południowego, są ludźmi wielkiego temperamentu, wielkich możliwości. Widziałem bardzo dodatnie wysiłki tych ludzi i wielkie dokonania w ciągu ostatnich lat. Widziałem też straszliwą nędzę, która na tych terenach również panuje i myślę, że jedno jedyne, co można byłoby życzyć szczerze i otwarcie obywatelom zamieszkującym te ziemie, to konsekwentnego wykonania zadań w hierarchii. Hierarchia zadań i poczynań wydaje mi się konieczna, by w jak najszybszym czasie dojść do zamierzonego celu, który przed **każdym z panów** stoi. Wiara w **przyszłość,** ale wiara na każdym kroku.

Oto podzielę się jeszcze **z moją troską,** biorąc pierwszą **gazetę** do ręki, mianowicie „Dziennik Polski". Widzę wielkim drukiem tytuł: „Katastrofalna sytuacja Komitetu Pomocy Zimowej". Organizacja to nawskróś **społeczna,** organizacja będąca w **ręku społeczeństwa,** a wykazuje **sytuację katastrofalną.**

Kiedyś miałem sposobność **przemawiać** we Lwowie do **grona mniejszego.** Patrząc na herb wasz **powiedziałem** i to powtarzam, że w **herbie tym** jest symbol mocy i potęgi, **gdyż jest lew** i to lew, który już dał dowody **wielkiej** wartości i swej potęgi, bo **odznaczony** krzyżem Virtuti Militari. **Chcę** więc zakończyć tym, że gdyby **istniał** również order cnoty **obywatelskiej,** toby Lwów mógł otrzymać go obok orderu Virtuti Militari, a nie jest to nie do osiągnięcia.

Z kolei zabrał głos **wiceminister** handlu i przemysłu **Sokołowski,** rozwijając w swoim **przemówieniu** problemy gospodarcze, poruszane przez p. Ministra Romana w wywiadzie udzielonym „Dziennikowi Polskiemu".

Mowa dyr. PKO Grubera

P. Prezes PKO dr Henryk Gruber w swoim przemówieniu podkreślił, że ze strony sfer gospodarczych wysunięto kwestię udziału kapitałów pochodzących z województw południowo-wschodnich w ogólnej kapitalizacji P. K. O.

Dla właściwego przedstawienia tej sprawy p. prezes Gruber podaje cyfry. Suma wkładów oszczędnościowych w PKO pochodzących z 3 województw Małopolski Wschodniej wynosi okrągło 53 miljn. zł. Jeśli chodzi o kredyty udzielone, względnie sfinansowane przez PKO, to łącznie na tym terenie wyrażają się one kwotą 46,5 miliona zł. Uwzględniając ponadto niezbędne pogotowie kasowe w wysokości 10 prc. wkładów, suma lokat wyraża się w 98 proc. wkładów oszczędnościowych pochodzących z 3 województw Małopolski Wsch.

Muszę tu podkreślić, że suma kredytów nie obejmuje inwestycyj publicznych przeprowadzanych na tym terenie, a sfinansowanych ze środków P. K. O. Jeśli się uwzględni i ten rodzaj inwestycyj, to ogólna suma kapitałów PKO zatrudnionych w Małopolsce Wsch. przekroczy znacznie zebrane z tego terenu **wkłady oszczędnościowe.**

100 razy przez Morze Śródziemne

s/s „Polonia" kursująca od roku 1933 na trasie Linii Palestyńskiej odbchodzić będzie w najbliższym miesiącu jubileusz 100 podróży. W związku z tym rejsem uroczystym przewidywana jest wycieczka na statku, który odpłynie z Konstancy dnia 25 marca. — Jubileusz „Polonii" przypada na okres rozpoczęcia sezonu wiosennego; marcowe chłody, wiosenne szarugi i niespodzianki atmosferyczne polskiego przedwiośnia pójdą w zapomnienie w czasie tej najpiękniejszej, południowej wycieczki, jaka odbędzie się w związku z 100 podróżą „Polonii".

15 dni pobytu w Rumunii, Palestynie, Grecji i Turcji, z czego prawie 9 dni przypada na kojącą nerwy, radosną podróż po morzu, na pokładzie statku, skąpanym o tej porze już w słońcu, rozbrzmiewającym weselem święta jubileuszowego, pozostawią nie zatarte ślady we wspomnieniu i w naszym... organizmie. Wobec tego, że polskie wycieczki morskie w tym roku nie przewidują podróży południowych, ta jedyna w swoim rodzaju „pogoń za słońcem Południa" zyskuje na aktualności. Nowa i stara Palestyna, urocza Grecja, malowniczy Istanbul — tworzą etapy tej rewelacyjnej podrózy, która trwa 15 dni. kosztuje niedrogo (ceny od zł. 345 wraz z paszportem i wizami) a trasy jej nie można porównać z żadną inną Zgłoszenia indywidualne i zbiorowych wycieczek przyjmuje, informacji udziela Gdynia—Ameryka Linie Żeglugowe S. A., Warszawa, Plac Małachowskiego 4, Gdynia — Biuro portowe, Kraków — Rynek Główny 47, Lwów — Kopernika 3 oraz Biura Podróży.

Przed przyznaniem nagrody literackiej m. Lwowa

Komu przyznać nagrodę?

„Nagroda literacka miasta Lwowa, która wkrótce zostanie przyznana jednemu z pisarzy polskich, związanych ze Lwowem, powinna wykazać, że Lwów czuwa nad swoim życiem kulturalnym dzisiejszym, że miasto nagradza nie tylko zasłużonych dla literatury emerytów, lecz popiera dzisiejszy swój ruch kulturalny i dba o niego naprawdę" — pisaliśmy w pierwszym artykule poświęconym sprawie nagrody literackiej miasta Lwowa. Przyznanie nagrody pisarzowi, który działa i żyje we Lwowie który nie opuścił naszego środowiska, skuszony dogodniejszymi gdzie indziej warunkami bytu, który dodaje naszemu środowisku literackiemu energii jest sprawą zasadniczą. Dzisiejszy młody pisarz lwowski, dzięki emigracji literatów o intensywniejszym rozmachu zastał rynek pracy niezwykle spustoszony i skurczony; brak tygodników czy choćby miesięczników literackich których organizowanie jest ze względów materialnych niezmiernie trudne, uniemożliwia ogłaszanie literatowi lwowskiemu swych prac właśnie we Lwowie, uniemożliwia mu wywalczenie sobie przy należnego miejsca w literaturze polskiej, skazuje go na szukanie miejsca dla swych prac w pismach pozamiejscowych, w których, z natury rzeczy, raczej właśnie miejscowi literaci, a nie nasi, lwowscy, mogą wieść prym. Przykłady: najbardziej utalentowany poeta lwowski i jeden z najlepszych, wśród młodych, poeta polski, Stanisław Rogowski był wysunięty ubiegłego roku do „Nagrody Młodych" P. Akademii Literatury — przepadł. Teodor Parnicki główny tegoroczny kandydat do „Nagrody Młodych" uzyskał wprawdzie w pierwszym głosowaniu drugie miejsce (po pięciu głosowaniach większość uzyskał wreszcie Piętak) — lecz również przepadł! Dostarczaliśmy Warszawie przez wiele lat najtęższych talentów i najtęższych głów, a rezultatem tego jest właśnie obecny stan: dziwić się emigracji nie można, nie można jednak dopuszczać do jej dalszego rozwoju. Jeśli młody pisarz nie znajdzie oparcia i nie zostanie mu przyznane miejsce pod słońcem przynajmniej przez nagrodę literacką naszego miasta, jeśli przynajmniej dzięki tej nagrodzie nie wyczuje, że miasto myśli o nim, opiekuje się nim i czuwa nad jego twórczością — przyjdzie nam chyba za parę lat przyznawać nagrody ludziom tylko urodzeniem związanym ze Lwowem.

Jest młody pisarz, który po przyjeździe z Dalekiego Wschodu tutaj właśnie, we Lwowie osiadł na stałe, tu żyje, pisze i działa. Parnicki, którego wykłady i odczyty cieszą się nigdy nie słabnącą frekwencją, przyczynia się do ożywienia naszego środowiska kulturalnego. Praca prelegencka Teodora Parnickiego zasługuje na specjalną uwagę. Kandydował do nagrody „Młodych" jako autor książki p. t. „Aecjusz, ostatni Rzymianin" — przy jego kandydaturze do nagrody miasta Lwowa należy spojrzeć także na jego systematyczną pracę w środowisku lwowskim. Nie tylko lwowskim. Parnicki wysyłany przez Zawodowy Związek Literatów Polskich z odczytami do Krakowa, Wilna, Grodna, Warszawy i t. d., Parnicki, skwapliwie poszukiwany prelegent, Parnicki reprezentujący w Krakowie, Wilnie, Grodnie i Warszawie lwowskie środowisko literackie — to dla nas, lwowian, jest również ważne jak to, że tenże sam Parnicki okazał się najświetniejszym debiutantem powieściopisarskim lat ostatnich.

Pisaliśmy w naszym drugim artykule w sprawie nagrody literackiej miasta Lwowa, że „przy udzielaniu nagród literackich bierze się pod uwagę przede wszystkim to, j a k i e w i d z e n i e świata wnosi w ogólny dorobek literacki Polski twórczość kandydata do nagrody, jaki aspekt świata noszą w sobie jego dzieła..." O książce Teodora Parnickiego, książce wprowadzającej nas w świat bardzo ciekawy, mało znany, w świat dogorywającego imperium rzymskiego pisaliśmy już na tym miejscu kiedy indziej. Dzisiaj zacytujemy głosy najpoważniejszej prasy polskiej o tej książce, a dodać jeszcze należy, że mało która książka wydana w ostatnich czasach, zwłaszcza książka pisarza katolickiego, jakim jest Parnicki, zdobyła taką ilość pochwał i głosów, jak „Aecjusz, ostatni Rzymianin"...

„...Na tle tej epoki dzieje wspaniałego Aecjusza rysują się mocno i ciekawie. Wnikliwość autora w rekonstrukcji postaci wodza można by nazwać doskonałością. Oświetlenie bohatera zarówno od strony jego wewnętrznych przeżyć, jak i od strony reakcji otoczenia, daje mądrą, dobrą plastykę postaci. Nie jest to próba tłumaczenia na współczesne doznania, jak to zrobił Iwaszkiewicz w „Czerwonych tarczach", nie jest to również objektywny reportaż z przeszłości w rodzaju „Było tak" Wołoszynowskiego, — ale jest v i e r o m a n c e é w najlepszym stylu, na najwyższym poziomie. Każde przeżycie bohatera — to oddzielne studium psychologiczne. I jeszcze jedna strona powieści — to jej dynamika i malarskość. Można nawet powiedzieć „filmowość" — operowanie plamami światła i barw. W sumie wszystko to sprawia, że zapowiedziany dalszy ciąg powieści oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem, dalekim od snobizmu" — (Pion. 25. listopada 1937, M a r i a K r u e g e r).

„...Aecjusz" jest w swoim bardziej historiograficznym rodzaju książką nieprzeciętnie interesującą i utrzymaną na wysokim poziomie kulturalnym i stylistycznym. Jest popularyzacją historii bardzo szlachetnego gatunku" — (Tygodnik Ilustrowany. Sierpień 1937).

„Parnicki dokonał rzeczy najtrudniejszej bodaj do osiągnięcia dla pisarza historycznego. W jego książce nie tylko prawdziwe są znane historycznie wypadki i ich tło obyczajowo-społeczne, prawdziwi są również i zawsze przekonywający ludzie, ich przeżycia, odruchy, porywy i zwątpienia. Niema w „Acjuszu" p u s t y c h miejsc. Każda strona pulsuje życiem, najdrobniejszy, ledwie zarysowany epizod posiada swoją wymowę. Parnicki znakomicie panuje nad całością epoki Swoboda, z jaką obraca się w tym trudnym świecie, jest wprost zdumiewająca, gdy uświadomi się zwłaszcza, że autor nie przekroczył jeszcze trzydziestki... Trudno obecnie przewidzieć w jakim kierunku podąży dalsza twórczość Parnickiego. Jest w każdym razie rzeczą pewną, że zjawił się w naszej literaturze talent bardzo wybitny, kto wie, czy zarówno kulturą, jak i skalą artystyczną nie górujący nad całym pokoleniem najmłodszych prozaików" (Prosto z Mostu. 15 sierpnia 1937, J e r z y A n d r z e j e w s k i).

„...Książka Parnickiego jest owocem ogromnego wysiłku, wysiłku zarówno naukowego jak i historycznego. Autor stawił przed sobą niebywale ciężkie zadanie... Wydaje się to zadanie przerastać siły pisarza i zwłaszcza tak młodego jak Parnicki. Sienkiewicz, Jelusich i Kossak-Szczucka razem wzięci, może by dali sobie radę, lecz w pojedynkę wątpliwa to rzecz. Nic więc dziwnego, że książkę Parnickiego bierze się do ręki z dużymi obawami... Jak to zadanie autor spełnił? Otóż jego intuicja historyczna, jego rozległa erudycja i dobra znajomość duszy ludzkiej sprawiły, że „Aecjusz, ostatni Rzymianin" jest przedsięwzięciem niewątpliwie udanym... Jest jednym z najciekawszych osiągnięć naszej prozy historycznej w ostatnich miesiącach"... Kultura. 2 stycznia. 1938, A l e k s a n d e r R o g a l s k i).

Tadeusz Zieliński poświęcił książce Teodora Parnickiego artykuł w „Gazecie Polskiej" (14 sierpnia 1937), w którym czytamy: „P. Parnicki napisał ją bowiem na podstawie bardzo starannych studiów w dziedzinie nie tylko historii politycznej, ale także nauk ościennych, traktujących o stosunkach religijnych, społecznych, obyczajowych, nie wykluczając takich szczegółów jak odzież i uzbrojenie. Dzięki temu jego opisy tchną prawdziwym, żywym życiem: czytelnik chętnie się oda ich urokowi i śmiało może to zrobić..."

Odpowiadając na ankietę „Prosto z Mostu" w sprawie najciekawszej książki przeczytanej ostatnio, prof. Tadeusz Zieliński odpowiada: „Z nich najciekawszą dla mnie była (zresztą i zawodowo nie zupełnie obcą) książka p. Parnickiego p. t.: „Aecjusz, ostatni Rzymianin", której autor dobrze się wczuł w ducha przedstawionej epoki i psychikę jej głównych bohaterów" (23 stycznia 1938).

...„O wartości historycznej książki Parnickiego orzekli lub orzekną oczywiście historycy: my, laicy, możemy tylko być zdumieni erudycją młodego pisarza, jego swobodą i pewnością z jaką się w tym olbrzymim, skomplikowanym świecie obraca, i możemy mu być wdzięczni, za barwność, za sugestywność, z jaką nam go przedstawił, w formie nie tylko zajmującej lecz wprost pasjonującej... Toteż w autorze, którego znaliśmy dotąd jedynie z prac krytycznych, musimy powitać z radością doskonałego pisarza historycznego. Ufamy, że da nam cały szereg prac równie jak ta, ciekawych i wartościowych" (Przegląd Powszechny. Grudzień 1937).

...„Ostatni Rzymianin" wywołuje satysfakcję literacją zespoloną z namysłem nad życiem i światem. W produkcji pisarskiej r. 1937 zdobyła książka Parnickiego miejsce ważne i poważne. Świadczą o tym liczne głosy krytyki drukowane w dziennikach i prasie periodycznej. Jeśli sprawa nagrody literackiej miasta Lwowa stanie się aktualna, a przy jej przyznawaniu „jury" nie będzie się kierowało dawnością zasług i długim wiekiem kandydatów, to Parnicki powinien mieć największe szanse na laureata" (Dziennik Polski. Styczeń, 1938, M i e c z y s ł a w P i s z c z k o w s k i).

Nie sposób zacytować choćby większej części przychylnych głosów, które jak rzadko kiedy przywitały debiut Parnickiego. „Kurier Poranny", „Sygnały", „Polska Zbrojna", „Czas", „Lwów Literacki", „Polityka", „Naród i Państwo", „Wiadomości Literackie" — omawiały na swych łamach szerzej i krócej książkę Parnickiego, podkreślając jej wielką wartość, jej niezmierną aktualność.

Parnicki swoim debiutem zdobył s a m poczesne miejsce w współczesnej powieści polskiej. Przed Parnickim rozciąga się teraz długa i żmudna droga, którą przejść musi, aby nie zawieść zaufania, jakim obdarzyła go krytyka i czytelnicy, aby umocnić swój talent i umocnić stanowisko pisarskie, zdobyte po kilkoletniej pracy i kilkoletnich próbach. Teraz od Lwowa zależy, czy temu lwowskiemu pisarzowi pomoże w jego pracy, zaszczyci go największym zaufaniem, czy zwiąże tego pisarza ze sobą, czy głośno zaznaczy, że to n a s z, lwowski pisarz, którego Warszawa, jak zwykle, pominęła, a Lwów należycie ocenił.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Czar cyganerii", Colosseum: „Kościuszko pod Racławicami", Grażyna: „Port Artura".
BRZOZÓW. Goplana: „Jej Wysokość tańczy walca" i „Dodek na froncie".
BUCZACZ. Palace: „King Kong".
CZORTKÓW. Casino: „Niewinię się zaczęło".
DROHOBYCZ. Wanda: „Dziewczęta z Nowolipek", Sztuka: „Port Artura".
JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Moskwa—Szanghaj", Palace: „Pan redaktor szaleje", Sokół: „Kurier carski".
JAWORÓW. Apollo: „Ty co w Ostrej świecisz bramie".
KOŁOMYJA. Mars: „Ostatni pociąg z opuszczonego miasta", Gwiazda: „Scypion Afrykański".
PRZEMYŚL. Apollo: „Więzień królewski", Casino: „Jej pierwszy bal", Muza: „Diabelska Eskadra", Olimpia: „Nieusprawiedliwiona godzina", Teatr Fredreum: „Ten drugi", Fotoplastikon: Toga.
RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Dwa dni w raju". „Bohaterowie morza", Sokół: „Szef wywiadu".
SAMBOR. Ojczyzna: „Eskapada".
STANISŁAWÓW. Casino: „Halka", Ton: „Książę i żebrak", Olimpia: „Pan redaktor szaleje", Warszawa: „Ich stu a ona jedna". Urania: „Więzień królewski".
STRYJ. Apollo: „Kurier carski", Edison: „Gdy kwitną bzy", Sokół: „Dwa dni w raju".
TARNOPOL. Apollo: „Ostatnia salwa", Palace: „Dziewczęta z Nowolipek", Sokół: Konc. Lwowskiego chóru akadem., Fotoplastikon: Barcelona.
ZŁOCZÓW. Sokół: „Carewicz", Palace: „Znachor".

TEATR MAŁOPOLSKI:
13. 2. DROHOBYCZ: pop. „Romeo i Julia".
wiecz. „Tempo, Tempo".
LEŻAJSK: pop. „Pan Jowialski", wiecz. „Gdzie diabeł nie może".
14. 2. TURKA: pop. „Romeo i Julia". wiecz. „Tempo, Tempo".
JAROSŁAW: pop. „Pan Jowialski". wiecz. „Hau, Hau".

Z Jarosławia

GROŹNY POŻAR. W Koszycach koło Chłopic wybuchł niedawno pożar w zagrodzie R. i J. Paradowicz. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki Grabowskiej Z. i Żołyńskiego L., które spaliły się doszczętnie. Pastwą rozszalałego żywiołu padły trzy domy mieszkalne, częściowo spaliła się także stajnia, należąca do Barana L. Szkoda ogólna wynosi przeszło 6000 zł.

Z Brzozowa

KOMUNIKAT WYDZIAŁU POW. Wydział Pow. w Brzozowie, na posiedzeniu 27. I. b. r. uchwalił preliminarz budżetowy na rok 1938/39. Preliminarz powyższy jest wyłożony w Kasie Wydziału Pow., gdzie można go przeglądać w godzinach urzędowych. Wszelkie zarzuty i zastrzeżenia odnoszące się do tego budżetu należy wnosić do 16 b. m.

Z Przemyśla

NOWA FABRYKA. W ostatnich czasach w związku z projektem utworzenia w Przemyślu województwa, wzmaga się życie przemysłowe. Niedawno donosiliśmy o powstaniu nowych placówek przemysłowych, jak fabryki nawozów sztucznych, przetworów chemicznych, obecnie w związku z projektem rozwiązania kartelu drożdżowego powstać ma fabryka drożdży. Czynione są już starania o uzyskanie koncesji.

DZIAŁ LITERACKI

B. W. LEWICKI

INWAZJA PIOSENKI

Z otwartego głośnika wybiega melodia jakaś tęskliwa i dziwnie znana. Znana? skąd? z kina. Rozgłośnia radiowa nadaje właśnie wiązankę melodyj filmowych. Ta forma audycji — jedna z najpopularniejszych — jednoczy w zasłuchaniu wszystkich prawie przytomnych w danej chwili radiosłuchaczy. No, cóż? krótka szarfa dźwięczności — ulotna piosenka, a któż pieśni nie lubi. Jeśli muzyka jest magią, to piosenka jest magii tej najpierwszym węzłem. Zwrotka po zwrotce wdziera się w pamięć, nie pozwoli się zapomnieć, nie ginie — powtarzana taktem podświadomości — aż wybiega na usta opętanego przez się człowieka.

W wypadku, o którym mowa, piosenka jest ponadto łącznikiem radia z kinem. Kino na fali elektromagnetycznej nie może być jeszcze ujrzane, ale może być usłyszane. Powtarzają więc nieprzeliczone anteny melodie wyczarowane przez rozpędzoną taśmę filmową. Błąkają się po głowie słuchacza zapomniane napół tytuły filmów, przypominają się mgliście kontury postaci i przestrzenie krajobrazów; jedna melodia wszakże powtarza i wskrzesza klimat uczuciowy filmu. Dźwięczność jest utworu filmowego ważnym i sugestywnym czynnikiem. Gotowi jesteśmy przypuszczać, że co film — to nowa pieśń, czasem kilka nowych pieśni. Jak woń kwiatów, tak melodyjność jest srebrno-białej zjawy kinowej biegnącym w dal zwiastunem.

Aby nie być gołosłownym w stwierdzeniu pokrewieństwa, zwróćmy uwagę na repertuar zeroekranów lwowskich z przed szeregu miesięcy — dla uchwycenia z perspektywy czasowej pewnej atmosfery kinowej. W jednym kinie: „Burgtheater" Willy Forsta, w drugim: „Bohaterowie morza" Fleminga, w innym jeszcze: „Wielka miłość Beethovena" Abla Gance'a. Ponadto równocześnie żydowski film „Ślubowanie" i „Barkarola", „Piętro wyżej" Trystana oraz mała Shirley Temple, jako „Pasażerka na gapę". 7 filmów, 7 form pieśni. Wokół spóźnionej miłości aktora Miterera w filmie „Burgtheater" oplata się ulotna piosenka wiedeńska „Serwus". Jeden z „bohaterów morza" rybak Manuel wśród ryku spiętrzonych fal oceanu nuci swoje śpiewki rybackie przy nikłym brzęku strun. Gdy ginie potem w wodnej nawalnicy, zostaje po nim wśród jego towarzyszów jak żywe wspomnienie melodia jego piosenki. Huczy melodią rozśpiewane wesele żydowskie w „Ślubowaniu" i ponuro zawodzą uczniowie jeszybotu wileńskiego. Piękny film o Beethovenie, jak w swoim czasie „Niedokończona symfonia" i „Chopin — piewca wolności" ukazuje narodziny przez pieśń potężnego żywiołu — muzyki. „Będę rozmawiał z piorunami" — tak przekrzykuje swoją głuchotę zrozpaczony Beethoven i w twórczej pasji opuszcza dłonie na klawiaturę fortepianu. Film z małą Shirlejką wdzięk swój czerpie w przeważnej mierze z jej miłych piosenek, a komedia „Piętro wyżej" jest anegdotycznym obrazem walki o ulotną piosenkę. Jeszcze film nie ukazał się na ekranie, a już jak forpoczta wyprzedziła go piosenka dźwięcząca z głośników i podjęta przez wszystkich grajków ulicznych: „Umówiłem się z nią na 9-tą...."

Ale zbyt prymitywne byłoby stwierdzenie, że każdy film mechanicznie sprzężony jest z jakąś piosenką. Że ktoś tam w każdym filmie śpiewa i że tak już być musi. Dotych czasowy rozwój filmu dźwiękowego jest wprawdzie niewątpliwie okresem inwazji piosenki i to przeważnie piosenki kabaretowej, jakiejś melodii tanecznej. Ale inwazja ta — jak każdy najazd — ustępuje pozostawiając po sobie prawdziwe wartości melodyjności ekranu.

W swoim czasie, gdy ekran kinoteatru odezwał się dźwięcznie, piosenka obok dźwięku mowy ludzkiej najbardziej zadomowiła się na ekranie, jako najbliższa ludzkiemu odczuwaniu form muzyki. Srebrnymi szlakami, którymi dotąd płynęły na szerokі świat postacie niemych filmów, potoczyły się jak lawina, pamiętne: „Sonny-Boy" i „Księżyc nad Tahiti" i „To ty Baby" i murzyńskie piosenki „Statku komediantów". Na ekran dostały się filmowane opery i operetki. Na wzór operetek i oper formował początek komedii i dramaty kinowe. Bohaterowie filmów śpiewali przy każdej okazji, śpiewali długo i niezrozumiale. Było to sprzeczne z istotą kina, ale nie sposób było pozbyć się z ekranu tych śpiewanych mono- i dialogów. Dopiero clairyzm.. Cóż to jest clairyzm? Termin ten ukuty przez recenzentów kinowych, dzisiaj już prawie wycofany z użycia, oznaczał przed 6 mniej więcej laty zapoczątkowaną przez Rene Claira formę komponowania obrazów i dźwięków w kinie według prawideł rytmu i płynności wizualnej. Była to mała rewolucja estetyczna i oznaczała zwycięstwo logiki piękna nad bezwładem naturalistycznie ujętego czasu i przestrzeni. Filmy Rene Claira: rzewne „Pod dachami Paryża", groteskowy „Milion" i kpiarski film o wolności człowieka, stworzyły prawdziwą szkołę twórców dźwiękowego kina. Drugą niezależną dziedziną swoiście pojętej melodyjności stały się zaraz w zaraniu dźwiękowej ery kina groteski rysunkowe Malachowskiego, Fleischera i Disneya. Owo życie najdziwniejsze, łączące się w takt piosenki śpiewanej przez świnki, kotki i inne kolibry i te biegnące przez ekran słowa piosenki, na których biały punkt wybijał właściwy rytm — i ta forma kinowa do dziś znajduje przeliczne naśladowców, jest bowiem oryginalna i żywa.

Ale film jest zwyczajny, górę wziął tymczasem rozśpiewany aktor. Nie mówię tu wcale o angażowanych do filmów śpiewakach operowych, ich rzeczą bowiem jest śpiewać dużo i głośno. Stworzył jednak ekran pewne utarte tradycje piosenkarskie i związał je nierozerwalnie z pewnymi aktorami. Tak stworzona na prędce tradycja obowiązuje i nikt sobie już dziś nie wyobraża, by Chevalier, Franciszka Gaal, mała Shirley Temple czy nasz Bodo mogli na ekranie nie zaśpiewać. Oni muszą śpiewać, bo tak kazała wymyślona przez kogoś tam recepta. I taki obyczaj też znalazł swych naśladowców i stąd też film cały komponuje się i dobiera śpiewaka odpowiedniego do jednej efektownej piosenki. Autor piosenek stał się odtąd w świecie filmów ważną figurą, a płyty gramofonowe, dancingowe orkiestry i audycje radiowe rozniosły daleko i szeroko przekonanie, że piosenka estradowa jest najważniejszym nieledwie składnikiem filmu. Utrwalił się zwyczaj, że każda piosenka, śpiewana na ekranie musi mieć formę modnej melodii tanecznej, doczepianej do akcji filmu, choćby wbrew logice artystycznej i życiowej. Tłum w „San Francisco" psalm pokutny łączy z melodią foxtrotta, tajemnicza malajka — „Królowa dżungli" śpiewa swemu ukochanemu melodyjnego slow-foxa. Prawdziwym eldorado bezsensu szlagierowego okazał się film rzekomo religijny: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie", gdzie pokutująca za swe grzeszne życie kobieta robi rachunek sumienia w rytmie i melodii tanga. W sfilmowanych „Dziejach grzechu" śpiewają rewelersi i śpiewają towarzysze Pochronia. „Wierna Rzeka" w filmowej edycji doczekała się melodyjnego walczyka, a nawet nieszczęsnej „Trędowatej" kazał scenarzysta żalić się w rytmie bostonu: „Ja wiem, że nie jestem dla ciebie". Gdyby Polskę sądził ktoś po jej filmie, orzekłby napewno, że jest to kraj rozśpiewanych rewelersów. Film popularny stworzył gatunek piosenki natrętnej i ten właśnie rodzaj jest u nas najszerzej rozpowszechniony.

A przecież były w filmach różnych jakieś melodie piękne, które przepadły gdzieś bez wieści. Czy pamięta ktoś piękną, porywającą piosenkę „A nous la liberte"? albo melodie murzyńskie z „Hallelujah"? czy też pieśni dziewcząt hawajskich w filmie „Tabu"? Melodie piękne, nieszablonowe, które nie wydają się godne uwagi producentowi płyt gramofonowych, giną bez pamięci zamknięte na wieczną niepamięć w zwojach zużytej taśmy celuloidowej. Może je kiedyś ktoś wskrzesi, jak Chaplin wskrzesił w swych filmach „Violettere" i „Titinę", jak Marlena Dietrich wskrzesiła i uczyniła na nowo „modnymi" dwie pieśni: „Gdy miłość kończy się" i „Fale Dunaju".

Ale idzie już czas nowego ujęcia roli pieśni w filmie. Pieśń staje się składnikiem akcji, motywem, tłem, przechodzi też do funkcji wyrazowych. W rosyjskim filmie Roszela „Noce petersburskie" są momenty, w których nie sposób odróżnić melodii od świstu wichru. Melodia jest tu tłem akcji. Utwór Van Dyke'a „Kapryśna Marietta" zastąpił dialogi uczuciowe śpiewnymi duetami pary bohaterów i tak całą akcję miłosną rozśpiewał, że zamiast logiki słowa trzykroć silniej działa magia melodii. Melodia dobitniej niż słowa tłumaczy porozumienie zakochanych. Jest w polskim filmie „Róża" scena, gdzie etiuda c-mol Chopina grana na fortepianie zastępuje dla grupy bojowej wezwanie do akcji zbrojnej. Przemknął przed kilku laty niespostrzeżenie niemal przez ekrany film Sznajdera: „Harmonia". Był to film o pieśni ludowej. Piękny był przez to, że całą sprawę pieśni, jej prostego a czarodziejskiego piękna pokazywał w połączonym obrazie i dźwięku. Że wyraził w rozbudowanej formie zespół przeżyć i wartości, które pieśń niesie dla każdego człowieka; pokazał, jak blisko prostoty znajduje się wzniosłość i heroiczność, tak chętnie opiewane przez pieśń.

Pieśń w filmie to nie są już dwie — trzy melodie taneczne, paru słowami sztucznie z treścią jego złączone, ale są to frazy melodyjne, jakieś strzępy dźwięków wybuchające nagle w chwilach napięcia lub niespodzianki. W ten sposób muzyka uzupełnia obraz akcji, przerywa jej naturalizm i zwraca go w stronę piękna nierealnego. Muzyczność dzisiejszej formy kinowej — to jej metafizyczne piękno.

Bo film komponowany jest często jak utwór muzyczny — w kategoriach trwania ponadrealnego, rytmu i płynności obrazów. Dlatego też pieśń filmowa jest widzialna. Zrozumiemy to, gdy przypomnimy sobie układ obrazów w filmie „Melodie cygańskie", gdzie obraz winiarni przewalał się i krążył nieledwie w rytmie pieśni. W filmie „Judel gra na skrzypkach" w taki wizualny sposób ujęta została melodia grajków, jadących wozem na wesele. A najbardziej kinową formą pieśni są filmy Freda Astaira i Ginger Rogers. Filmy te nie muszą się tłumaczyć żadną logiką. Złożone są z melodii i rytmu najczystszego. Stanowią wysokiej miary lirykę kina. I te właśnie filmowe produkcje pary tancerzy tłumaczą najdobitniej rozwój muzyczności kina.

Staje więc muzyczna kompozycja filmu naprzeciw elementowi pieśni — wtrąconemu lub sprzężonemu z fabułą. Nie może być mowy o jakiejś zasadniczej przewadze. Każda z tych pozycyj estetycznych posiada swoją rację istnienia. Ale to już inna sprawa.

Epopea kanadyjska wkracza do Polski

Swego czasu podawaliśmy na tym miejscu, iż Teatr Nowy w Warszawie wystawi wkrótce sztukę kanadyjskiej autorki p. Mazo de la Roche pt. „Miła Rodzinka" ze Stanisławą Wysocką w roli tytułowej. Sztuka ta pod oryginalnym tytułem „Rodzina Whiteoaksów", cieszyła się wielkim sukcesem na scenie londyńskiej, grano ją 1000 razy. Jak się obecnie dowiadujemy, sztuka ta jest jedynie przeróbką sceniczną epopei kanadyjskiej, która w Ameryce przyjęta była przez krytykę i publiczność entuzjastycznie. Książka pani de la Roche, z pochodzenia Irlandki, urodzonej w Toronto, zdobyła swego czasu wielką nagrodę literacką Ameryki i była tłumaczona na wszystkie języki europejskie. Obecnie książka ta wkracza na rynek polski, jako sztuka i jako powieść, nakładem wyd. Lektura, w przekładzie Haliny Gądek. Pierwszy tom tej sagi ukaże się już w najbliższych dniach. Fabułą tej fascynującej książki są dzieje rodziny Whiteoaksów, których przodek przybył z Indii do Kanady, gdzie założył osadę p. n. Jalna. Z czasem wieś przeobraziła się w miasto, dzięki wysiłkom i przedsiębiorczości potomków tej rodziny. Centralną postacią tej epopei kanadyjskiej, zakrojonej na miarę Sagi Rodu Forsytów czy Rodu Tibault, jest 100-letnia staruszka — babka rodu Whiteoaksów. Autorka tej cyklicznej powieści, która w Ameryce cieszy się większą popularnością niż słynna Virginia Woolf, cały swój talent poświęciła losom kanadyjskiej rodziny, przewyższając czasem w opowieści swej, znakomitości skandynawskie, celujące jak wiadomo w romansach cyklicznych. Dobrze się stało, że i my poznamy arcydzieło beletrystyki amerykańskiej, które podbiło już cały świat. Ostatnio stanowczo za wiele czytamy przekładów z literatur zachodnich, nie zaszkodzi więc, gdy od czasu do czasu zaczerpniemy świeżego i zdrowego powietrza z za oceanu.

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF MAYER:

Tylko polski repertuar!

O teatrze śląskim i prapremierze „Tekli" Jerzego Kossowskiego

Teatr Polski im. St. Wyspiańskiego w Katowicach obchodził niedawno 15-lecie swej działalności, a zarazem 10-lecie rządów dyr. Mariana Sobańskiego i Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego. Wydana z tej okazji kronika teatralna za lata 1922—1937, zredagowana bardzo przejrzyście przez dyr. Sobańskiego, zawiera wiele ciekawego materiału: od historii budowy obecnego gmachu, wówczas teatru niemieckiego w 1907 r., przy którego otwarciu ślubowano uroczyście, iż z jego sceny nigdy nie zabrzmi słowo polskie — poprzez dzieje pierwszych polskich zespołów, splatające się nierzadko z historią powstań górnośląskich — aż do chwili bieżącej. Liczne wykresy i zestawienia unaoczniają zasób repertuaru Teatru Polskiego za cały ten czas — polskiego nie tylko z nazwy, lecz i z programowych założeń. Przeglądając owe tablice, jest się uderzonym wprost ilością granych tu sztuk polskich. Dość powiedzieć, że w ciągu owego okresu na 3171 przedstawień obcych było 2497 wieczorów polskich — nie wiele innych teatrów może się pochwalić podobnym stosunkiem. Począwszy zaś od r. 1937/38 teatr katowicki gra tylko i wyłącznie rzeczy polskie, by dowieść — wbrew skargom pisarzy polskich — iż teatry w Polsce nie unikają twórczości rodzimej. Pewne braki w tym względzie przypisać należy raczej obniżeniu się jej poziomu, jak tego dowiódł konkurs dramatyczny „PAL"-u z przed trzech lat i niedawny samego teatru im. Wyspiańskiego. (Na wiasem dodam, że niezrażona tym Dyrekcja rozpisała świeżo nowy konkurs na utwór sceniczny z muzyką).

Stosownie do tegorocznej linii repertuarowej, Teatr katowicki grał dotąd w tym roku i gra dalej same rzeczy polskie, a wśród nich Niewiarowicza: „Gdzie diabeł nie może...", Bałuckiego: „Grube ryby", Marynowskiego: „Rozwód", Wyspiańskiego: „Zygmunta Augusta", Kiedrzyńskiego: „Grę serc", Leczyckiego: „Sztubę", Godlewskiego: „Jasną Górę", Cwojdzińskiego: „Teorię Einsteina", Morstina: „Dziką pszczołę", Budzyńskiego: „Na Łyczakowie" — ostatnio zaś wystawił z początkiem lutego jako prapremierę polską i debiut sceniczny „Teklę", sztukę chłopską w 3 aktach, znanego powieściopisarza Jerzego Kossowskiego. Na najbliższą przyszłość zapowiedziano Fijałkowskiego „Trzecią Młodość" (utwór nagrodzony pierwszą nagrodą na śląskim konkursie dramatycznym) i „Legendę o św. Jacku" Hołoy, autora granej tu niedawno sztuki z życia szkoły p. t. „Rekruci".

Zapewne — w zestawieniu tym obok nazwisk znanych są i mniej znane — niema może kilku największych; nieuwzględnianie sztuki dramatycznej obcej ma też pewne cechy ujemne (np. brak wielkiej literatury klasycznej), a nawet i bez tej trochę mniejszej nie da się pewnie nie tylko na stałe, ale nawet tak na dłużej obejść — w każdym jednak razie wobec poglądów i praktyk innych teatrów a należnej roli pisarzy polskich w życiu kulturalnym społeczeństwa polskiego — ta demonstracja (bo jest to jednak pewna demonstracja w dodatnim znaczeniu) jest przynajmniej z intencyj ciekawa i godna zanotowania. Tym bardziej, że na takie postawienie sprawy i — bądźmy szczerzy — jej przetrzymanie mogłyby sobie z o wiele mniejszym ryzykiem pozwolić raczej inne teatry: zasobniejsze — o znakomitych aktorach, których same nazwiska ściągają publiczność, niezależnie od sztuk — w większych i bardziej zżytych ze sceną miastach, w których zawsze można liczyć, iż znajdzie się wystarczająca część mieszkańców, by utrzymać sztukę polską. Tego rodzaju próba na Śląsku — terenie słabo wyrobionym artystycznie, zarazem bardzo ciekawym i wdzięcznym, z drugiej zaś strony niesłychanie trudnym, gdzie przeciętnego widza: chłopa, robotnika, półinteligenta, poddanego trochę kulturze niemieckiej, trzeba dopiero wychować i gdzie się to czyni odrazu i wyłącznie na sztuce polskiej — jest i podwójnie ryzykowna i podwójnie zainteresowania godna.

Debiut sceniczny nie zawsze jest debiutem w literaturze. Jerzy Kossowski ma za sobą już szereg dobrych powieści i nowel („Biały folwark", „Ceglany dom", „Cyrk", „Powroty", „Śmierć w słońcu", „Szyb nr. 4", „Zielona kadra"). Obecnie przebywa w Brazylii, skąd — z Rio de Janeiro, lipiec 1937 — datowany jest jego pierwszy dramat. Pisany na obczyźnie—jest połączeniem obrazu współczesnej wsi polskiej z dalekimi szlakami polskiej emigracji — ukazanymi w postaci Tekli, byłej pracownicy „na Saksach", w Westfalii, Ameryce Południowej... Znamy dobrze ów temat z literatury: Od „Pana Balcera" Konopnickiej po „Wierzby nad Sekwaną" Wiktora i in. Wydawałoby się, że z tego szerokiego motywu powieściopisarz tak zdolny jak Kossowski zrobi raczej jeszcze jedną powieść — nie zaś, że zadebiutuje nim w teatrze. I — rzecz ciekawa — temat aż za obszerny na powieść okazał się w ujęciu scenicznym — za szczupły. Wydawałoby się, że dramat będzie narastać i stawać się w naszych oczach, uchwycony niejako w żywym procesie tworzenia się. Tymczasem cały dramat Tekli rozegrał się właściwie na parę lat przed początkiem sztuki: powrotem bohaterki do chaty ojcowskiej, gdzieś tam na dalekim świecie: w nędzy i — upadku na samo dno życia w Argentynie. Wyzwala ją z tego... wygrana na loterii. Ten szczegół — możliwy w rzeczywistości — w sztuce jest efektem chybionym: czymś sztucznym i zewnętrznym, niewspółmiernym z dziejami wewnętrznych przemian człowieka — jedynym istotnym terenem dramatu. Wbrew wszelkim realizmom prawa sztuki i prawa życia nie są te same. Tekla wraca do kraju — pod koniec I aktu, który ukazał tymczasem dość rozwlekle całą nędzę jej rodziny. Akt II daje doskonały obraz zmian w wiejskiej chałupie pod wpływem pieniądza: wzmożenie się swarów majątkowych (stanowiących może wierny, lecz nieco monotonny akompaniament całej sztuki) — i pojawienie się konkurentów. Jedynym dramatycznym momentem — dość spóźnionym — jest wyznanie przeszłości przez Teklę w III akcie — kolejno — przed oboma starającymi się: nauczycielem i policjantem. Jeden z nich (kochany) odchodzi, drugi mówi o nowej pracy, o „świętym chlebie". To powtarzanie tej samej opowieści, niemal tymi samymi słowami, tuż po sobie — które miało, zdaje się demonstrować różnicę reakcji obu mężczyzn — nie przekonuje ani psychologicznie ani artystycznie. W dodatku jest to wciąż ten sam dawny motyw, nadiągnięty od ekspozycji aż po koniec sztuki, a nie żywy, narastający w naszych oczach dramat. Sztuka jest epilogiem samej siebie.

Tematy chłopskie są obecnie bardzo aktualne: literacko i — politycznie. Obraz wsi Kossowskiego daleki jest od jaskrawizn nowej, ostrej twórczości ludowej, raczej zbliża się do ujęć szablonowych: jest tam taki sympatyczny dziadek, który ględzi całą sztukę to samo i — wyjada szperkę w komorze. Są pewne akcesoria aktualności: komornik i nawet zajęta przezeń żywa świnia na scenie. Ale jest też „budująca krzepa": komornik mówi o obowiązku płacenia podatków, jest reklama loterii, wprawdzie argentyńskiej ale zawsze — o „świętym chlebie" mówi policjant. Dobrze, że sztuka pisana jest normalnym ludzkim językiem, a nie — dajmy na to — językiem „Marcyny".

Mimo wszystko sztuka jest bardzo sympatyczna przez swój rozmach, prosty humor, nieskomplikowany realizm, szeroko malowane środowisko. Jest to widowisko troszkę popularne, o niewątpliwie dodatnim oddziaływaniu. Sztuki tego rodzaju idą bardzo dobrze na Śląsku — zarówno jeśli idzie o teren, publiczność i wykonanie. Reżyseria dra L. Pobog-Kielanowskiego nadała sztuce wielką naturalność, dekorator J. Jarnutowski — udatne wnętrze. Trochę schematyczna rola Matki była zbyt mała dla wielkiego talentu Siemaszkowej, świetnej zawsze i w typach ludowych. Tekla W. Stanisławskiej dobrze wydobyła końcową dramatyczność roli — bardzo miło grała H. Łopuszańska. Z mężczyzn najzabawniejszy był M. Jastrzębski w roli łasującego dziadka — wszyscy zaś dobrze przyczynili się do ciepłego przyjęcia sztuki, otwierającej być może — po pewnym pogłębieniu tematów i techniki — nową kartę twórczości sympatycznego pisarza.

PRÓBA BILANSU „SKAMANDRA"

Pod tym tytułem ukazał się w miesięczniku poznańskim „Tęcza" artykuł znanego teoretyka literatury, Konstantego Troczyńskiego, trafnie oceniający rolę i poetów, zgrupowanych w warszawskim „Skamandrze":

Było w Polsce w roku 1918 kilka samotnych indywidualności poetyckich (Jan Kasprowicz, Tadeusz Miciński, Kazimierz Tetmajer, Leopold Staff) i cały szereg wierszopisów w rodzaju Słońskiego czy Orsota. Z tamtymi walczyć nie można było, z tymi nikt się poważnie nie liczył. Walczyć w jedną, czy w drugą stronę znaczyło porówni — ośmieszyć się całkowicie. A równocześnie była Polska nowa czekająca na swoich poetów — było puste miejsce, które żądano, aby było wypełnione. Jakże naturalnym było, iż w tych warunkach kilku poetów, przypadkowo mieszkających w Warszawie, zachęconych przez organizatora-redaktora, utworzyło — nie szkołę, ale siłą faktu — pierwsze pokolenie poetyckie nowej Polski. Naturalnością faktów była to raczej grupa przyjaciół, ukonstytuowana na mocy wspólnych twórczych zainteresowań. Stad jej charakter trochę koteryjny i mafijny, który przejawia się na łamach „Skamandra" i bliskich „Wiadomości literackich"...

Ustaliła się w opinii literackiej pewna hierarchia twórców Skamandra, która pierwsze miejsce pod względem talentu przyznała Julianowi Tuwimowi. Oczywiście, gdy w grę wchodzi tak nieuchwytny i anonimowy sprawdzian jak pojęcie talentu literackiego, trudno dyskutować. Jednakże, gdy się weźmie pod uwagę ciężar gatunkowy twórczości poetów Skamandra, przyjdzie niejeden rangi i hierarchie potasować.

Ciężarem gatunkowym twórczości wysuwa się na czoło pokolenia Skamandrytów właśnie *Jan Lechoń*, autor tylko dwóch tomów, raczej tomików poezji: „Karmazynowy poemat" i „Srebrne i czarne". Już długi szereg lat milczy Muza poety i wątpić należy, czy się jeszcze kiedyś odezwie. Ale z lat niepodzielnego panowania Skamandra, to znaczy z czasów 1918—1928 pozostaną przede wszystkim wiersze Lechonia, jako szczytowe osiągnięcia poetyckie okresu.

Po krótkiej, lecz głęboko ujętej analizie liryki Lechonia, zestawia ją krytyk z utworami Tuwima:

Mówiąc o poezji Lechonia odczuwamy, że jest ona niedoceniona w opinii literackiej. Wprost przeciwnie jesteśmy nastawieni, gdy z kolei przystępujemy do twórczości *Juliana Tuwima*. Od razu uderza nas tu pewne przecenienie tego poety. Czytając pierwsze utwory, trochę żenuje nas naiwność, z której zresztą chętnie rozgrzeszamy młodego poetę. Wiersz „Ja będę w Polsce pierwszym futurystą", śmieszy nas jednak bez rozgrzeszenia. Co za niesłychany bałagan myślowy i z jak lekkim sercem tworzy się legendy i mity przewrotów literackich. W ogóle w miarę postępującej lektury „Wierszy zebranych" opanowuje nas zdziwienie, że te wiersze mogły kiedyś uchodzić za... arcydzieła. Wiersze Tuwima nie wytrzymują próby czasu, jak zresztą w ogóle twórczość każdego rasowego ekspresjonisty...

Najsrożej czas osądził lirykę Antoniego Słonimskiego... aktualia wywietrzały, dowcipne kawały zbladły. Pozostało jedynie rzemiosło opanowane przyzwoicie. Ale rzemiosło pisania wierszy, to nie poezja. Dziś zresztą nikt już na serio Słonimskiego jako poety nie traktuje.

W zakończeniu swego studium stwierdza Troczyński, iż pokolenie Skamandrytów wniosło pewne wartości formalne i wersyfikacyjne, lecz:

Jako wartość ideowa poezja Skamandra jest zupełnie bez znaczenia. Jedynie Lechoń stanowi tu wyjątek przez świadomą kontynuację poezji Baudelaire'a i przez szlachetność swego poetyckiego patosu. Trzeba to stwierdzić, że pierwsze pokolenie poetów nowej Polski nie próbowało na serio sztuki swej zmierzyć z rzeczywistością. Nie widać w poezji Skamandra tego podwójnego nurtu każdej wielkiej sztuki — od życia do sztuki i od sztuki do życia. Przejściowy radykalizm społeczny, nalotny raczej, aniżeli istotny i pewne publicystyczne aktualia nie mogą przysłonić istotnego charakteru tej sztuki — ideowego indyferentyzmu.

Sztuce Skamandrytów brakowało wielkości, dlatego wyczerpała się szybko albo też znalazła wdzięczne pole ekspansji twórczej — w kabaretach.

(Int.)

Wiadomości bieżące

13 lutego — **Niedziela**
Katarzyny
Jutro: Walentego
Wschód słońca 6·58
Zachód „ 16·44

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Niedziela, 13. II. 3.30 „Sissy".
Niedziela, 13. II. 7.30 „Staroświecka idylla".
Poniedziałek, 14. II. 7.30 „Staroświecka idylla".
Wtorek, 15. II. 7.30 „Staroświecka idylla".

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 13. II. 3.30 „W perfumerii".
Niedziela, 13. II. 7.30 „Domek z kart".
Poniedziałek, 14. II. „Domek z kart".
Wtorek, 15. II. 7.30 „Domek z kart".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Dziewczę z temperamentem".
ATLANTIC: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny".
CASINO: „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje".
CHIMERA: „Moje szczęście, to ty".
EUROPA: „Dunia".
GLORIA: „Niezwyciężony Bill" oraz „Nie oddam dziecka".
GRAŻYNA: „Znachor"
KOPERNIK: „Statek niewolników".
MARYSIEŃKA: „Dybuk".
METRO: „Książątko"
MUZA: „Gdy kwitną bzy".
PALACE: „Jej pierwszy bal".
PAX: „W cieniu samotnej sosny".
RAJ: „Skłamałam".
RIALTO: „Ich stu i ona jedna".
STYLOWY: „Więzień królewski" i rewia.
ŚWIT: „Pat i Patachon w raju" oraz „Cienie przyszłości".
TON: „Za cudze winy"
UCIECHA: „Noc przed bitwą" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2 lub Legionów 3 (oficyny): „Niemcy".

FOTOPLASTIKON, pl. Mariacki 5. „Heidelberg". Sławne miasto, malowniczo położone nad Nekarem.

TEATR

— OPERA — TEATR WIELKI. We środę 16-go „Faust" z gościnnym występem znakomitego tenora opery wiedeńskiej p. Ardelli, będzie to ostatni występ tego świetnego śpiewaka. Również w tym przedstawieniu pożegna się z publicznością lwowską p. Roman Wraga, który wystąpi w najlepszej swej roli Mefista. Małgorzatę śpiewa doskonała śpiewaczka p. Okońska, Siebla p. Popowiczówna. Operę prowadzi p. Lehrer, reżyseruje p. Ułuchanow. Bilety w kasie teatru i w Orbisie, pl. Mariacki 5. — Zniżki urzędnicze ważne.

— TEATR WIELKI dziś o 3.30 po cenach zniż. „Sissy". Partię Nene wykona p. Bielicka, rolę arcyksiężny Zofii p. Szpaczyńska. Abon. 8. O 7.30 doskonała komedia „Staroświecka idylla". Abon. 11. Dla młodzieży do lat 17 niedozwolone.

— TEATR ROZMAITOŚCI dziś o 3.30 po cenach zniż. „W perfumerii", o 7.30 przyjmowana entuzjastycznie przemiła muzyczna komedia „Domek z kart" z Karin Tiche i Mierzejewskim, z udz. baletu i damskiego kwartetu rewellersów. Na przedstawienie „W perfumerii" abon. 10, na „Domek z kart" abon. 12.

Z sali sądowej

PROCES O ZAJAZD MYŚLENICKI

Ósmy dzień rozprawy

Lista szkód Skarbu Państwa wynikłych z wyprawy Doboszyńskiego — Pytania dla sędziów przysięgłych

(—) Rozprawa przeciw inż. Adamowi Doboszyńskiemu trwała wczoraj przez cały dzień, nawet bez przerwy obiadowej. Odczytano cały szereg aktów, których wielkie stosy leżały na stole przed trybunałem.

Na wstępie obrona zażądała w związku z zeznaniami b. insp. pracy Czarneckiego odczytania wczorajszego artykułu I. K. C., który prostuje twierdzenie świadka, że artykuł atakujący jego działalność miał być inspirowany przez zarząd m. Krakowa za pewną rekompensatą.

Przewodniczący s. Dysiewicz odczytał listę szkód, jakie wynikły dla skarbu Państwa wskutek wyprawy myślenickiej. Komenda wojew. P. P. poniosła stratę 1.561 zł. z powodu napadu na posterunek, posterunkowi ponieśli szkodę na prywatnym mieniu wart. 230 zł., naprawa przewodów telefonicznych i telegraficznych wraz z kosztami pościgu kosztowała 10.937 zł.

Odczytano zeznania niektórych świadków z poprzedniego procesu oraz akta sprawy dr Szyji Fensterblaua, skazanego w Krakowie na 3 lata więzienia za podżeganie do palenia kościołów, bluźnierstwa przeciw Bogu i nawoływanie do stworzenia w Polsce dyktatury proletariatu, dalej odczytano artykuł z „Wieczoru Warsz." zawierający głosy prasy londyńskiej o wyprawie Doboszyńskiego. Korespondent angielski wyolbrzymił napad na Myślenice do rozmiarów niemal rewolucji.

Prok. Olberek zmodyfikował akt oskarżenia, wyłączając z niego zarzut zabrania 45 zł. z posterunku policyjnego.

Obrona zgłosiła szereg wniosków, które trybunał po naradzie odrzucił.

Sędzia przys. Dec zgłosił imieniem ławy przysięgłych wniosek na zarządzenie rozprawy tajnej i odczytanie zeznań Doboszyńskiego złożonych na rozprawie tajnej w Krakowie a odnoszących się do okresu jego służby wojskowej. Wniosek został odrzucony, gdyż oskarżony miał możność złożenia tych zeznań na rozprawie lwowskiej.

Ustalono dziesięć pytań dla sędziów przysięgłych co do winy oskarżonego. Obrona zgłosiła wniosek dodatkowy w kierunku uznania wyższej konieczności jego czynów. Wniosek ten umotywował w dłuższym przemówieniu adw. dr Macieliński, natomiast prok. Olberek wystąpił przeciw wnioskowi, który nie ma właściwego uzasadnienia.

Wniosek obrony co do uznania wyższej konieczności trybunał odrzucił, natomiast przyjął wnioski co do kilku poprawek w tekście pytań.

Około godz. 19 zakończono wczorajszą część rozprawy. W poniedziałek o godz. 9 rozpoczną się przemówienia. Przemawiać będą prokuratorowie Olberek i Olszewski, oraz prawdopodobnie czterech obrońców. Wyrok spodziewany jest we wtorek.

„Złota Rączka" w policyjnym piórniku

(a) Od długiego już czasu w policyjnej kartotece posiada swe obfite konto niebezpieczna złodziejka kieszonkowa Róża Safran false Weintraub, zwana w złodziejskim światku „Złotą Rączką".

Od świtu do mroku włóczy się po ulicach miasta „Złota Rączka" i korzysta z każdej nadarzającej się okoliczności, by na cudzą szkodę dokonać zabiegu — „w którym — jak mówią — pięć palców i trochę strachu popłaca".

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych grasowała „Złota Rączka" po ul. Halickiej, a gdy przed jedną z wystaw zatrzymała się art. mal. Zofia Klimowicz (Zamoyskiego 7), złodziejka otworzyła jej torebkę i skradła 20 zł., którąto kwotę momentalnie oddała swemu obok stojącemu spólnikowi-złodziejowi. Poszkodowana zorientowała się szybko w sytuacji i przytrzymała złodziejkę za rękę.

W tej chwili pośpieszył z pomocą pozostającej w matni „Złotej Rączce" kolega w złodziejskim zawodzie, notowany złodziej Samuel Einer, który w swej zuchwałości uderzył po ręce poszkodowaną w nadziei, iż wypuści złodziejkę. Ale czuwało „oko władzy", podbiegł bowiem szybko posterunkowy i parę złodziejską doprowadził do komisariatu. Drugi spólnik z pieniądzmi zbiegł bez śladu.

W ten sposób „Złota Rączka" znalazła się w najwłaściwszym dla siebie miejscu, t. j. w policyjnym piórniku, w którym znachodzi się nie po raz pierwszy i nie ostatni.

— VI. KOLEJNY KONCERT SYMFON. FILH. LWOWSKIEJ W TEATRZE W. w niedzielę na poranku o 12-tej w południe z udz. znakomitego kompozytora-dyrygenta dra Stefana Śledzińskiego i solistą wybitnym pianistą drem Edwardem Steinbergerem. Program obejmie: Zarzyckiego, Dobrzyńskiego i Bacewiczówny oraz Rachmaninowa. Ceny od gr. 25 do zł. 2.

— DWIE NOWE PREMIERY TEATRÓW MIEJSKICH. W opracowaniu inscenizatorskim J. Warneckiego, znajduje się jedna z najwybitniejszych pozycji repertuarowych, powojennego teatru francuskiego, sztuka „Donogoo Tonka" Jules Romains'a. Jednocześnie w opracowaniu reżys. J. Szyndlera znajduje się angielska sztuka Suttona Vane p. t. „Niezwykła podróż".

RADIO

— „GODZINA POŁUDNIA". 13 b. m. o 22 audycja z cyklu „Opowieść o Beethovenie", opr. przez W. Hulewicza.

— TRANSM. MECZU BOKS. POLSKA—NIEMCY. P. R. transmituje najciekawsze fragmenty tego spotkania, które nadane będą 13 b. m. o 21. Przy mikrofonie Ludomir Szeliga.

— „CZŁOWIEK ZA BURTĄ". Dziś o 19 Teatr Wyobraźni nadaje słuch. „Człowiek za burtą" pióra St. Mioduszewskiego. Słuchowisko przeniesie szereg ciekawych obrazków z życia Marynarki. Wyk. będą wraz z K. Wajdą, popularnym Szczepkiem, artyści lwowscy.

— FINLANDZKI GOŚĆ. 14 b. m. o 17.15 wystąpi przed mikrofonem skrzypek finlandzki Kerttu Wanne. Przy fortepianie Astrid Joutseno.

— TRANSMISJA ZE ZJAZDU SZLACHTY ZAGRODOWEJ. Dziś o 13 transmitować będzie Rozgłośnia Lwowska z Przemyśla fragmenty obrad Zjazdu delegatów Związku Szlachty Zagrodowej.

— KONCERT NA POMOC ZIMOWĄ. 14 b. m. odbędzie się w Teatrze Wielkim Koncert Rozrywkowy, organizowany przez P. R. w porozumieniu z ogólnopolskim Komitetem Pomocy Zimowej. Koncert rozpocznie się o 20 i transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie. Wezmą w nim udział: Ork. Symf. i M. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego oraz soliści.

— WIECZORNICA KARNAWAŁOWA. Następną z kolei propagandową imprezą P. R. w karnawale, będzie wieczornica taneczna w sali Teatru Miejskiego w Płocku. — Wieczornica odbędzie się 19 b. m. i trwać będzie od 21 do 2 po północy. W czasie wieczornicy grać będzie Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zd. Górzyńskiego, ponad to, wystąpi „Trójka Radiowa" oraz jako konferansjerzy p. J. Opieński i H. Ładosz. Wieczornica radiowa z Płocka transmitowana będzie na całą Polskę, dzięki czemu radiosłuchacze w innych miastach, kluby i stowarzyszenia będą mogły urządzić przy głośnikach wesołe zabawy.

KARNAWAŁ

— 19. II. BAL MŁODEJ ARCHITEKTURY w salach Hotelu George'a.

— BAL RODZINY SIEROCEJ 19 b. m. w salach Kasyna i Koła Liter. Akademicka l. 13.

— BIAŁY DANCING urządza 13 b. m. o 18-tej Polski Biały Krzyż wespół z Kasynem Miejsk. w salach Kasyna. Akademicka 13, na cele oświatowe wśród żołnierzy.

RÓŻNE

— KOMENDA I ZARZĄD POW. ZW. STRZELECKIEGO, wzywa członków, by stawili się w niedzielę o 14.30 obok kościoła św. Elżbiety, celem wzięcia udziału w pożegnaniu gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego.

Program radjowy

NIEDZIELA, 13 LUTEGO

G. 8.00 Sygnał czasu i pieśń: „Już od rana rozśpiewana". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi. — 9.00 Nabożeństwo z Torunia. — 10.30 „Pajace" — opera. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfon. — 13.00 Lw. Aud. Poświęcona szlachcie zagrodowej — transm. z Przemyśla. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.40 Lw. Audycja dla dzieci. — 16.05 Pieśni włoskie w wykon. M. Fiorenza i Wł. Kiepury. — 16.45 „Aktorka nielcia i życie" — pow. mówiona. — 17.00 Podw. przy mikrofonie. — 19.00 Lw. Powszechny Teatr Wyobraźni: „Człowiek za burtą" — słuch. St. Mioduszewskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 19.25 Lw. Reportaż z urocz. inauguracji Instytutu Kultury Religijn. — ks. Rękas. — 19.40 Lw. Z naszej świetlicy. — 20.00 Lw. Koncert rozrywkowy. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiadom. sportowe. Mecz boks. Polska—Niemcy. — 21.15 „Były sobie świnki trzy... morskie" — „Kukułka Wileńska". — 22.00 Opowieść o Beethovenie. — 22.50 Dziennik wieczorny — Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Lw. Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

15.00 Praga. „U studni" — Blodeka, — 2) „Rycerskość wieśniacza" — Mascagniego.
17.00 Rzym. Konc. symfon.
19.00 Sofia. „Okręt-widmo" — Wagnera.
19.30 Sztutgart. „Tannhäuser" — Wagnera.
20.10 Wiedeń. „Życie — to taniec", potp. V. Hruby'ego.
22.15 Hilversum II. Greta Keller w swoim repertuarze.

— ZARZĄD KOŁA B. UŁANÓW Lw. Ochotników z 1918—1920 r. wzywa członków do manifestacyjnego pożegnania gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza. — Zarządza zbiórkę członków 13 b. m. o 14.30 naprzeciw głównego wejścia dworca kolej. przy gazonie.

— W ZW. PRACY OBYW. KOBIET, pl. Akademicki 2, II. p. 14 b. m. o 18-tej, odczyt „Ochrona przed kradzieżą".

— POL. TOW. KRAJOZNAWCZE, Bourlarda 5, I. p. Odczyt p. J. Adamowskiego „Jugosławia wczoraj i dziś" ilustrowany przeźroczami 1' b. m. o 19-tej. Goście mile widziani.

— WYSTAWA POŚMIERTNA Zygmunta Waliszewskiego, obejmująca przeszło 100 prac olejnych, gwaszów i rysunków otwarta o 12-tej w lokalu wystawowym Zawod. Zw. Art. Plastyków, pl. Mariacki 9.

— Z. Z. L. P. 14 b. m. o 19-tej urządza w sali Kasyna i Koła Lit. Art. Akademicka 13, 106 wieczór dyskusyjny, który zagai p. T. Parnicki na temat: „Autentyzm dokumentarny a wyobraźnia twórcza we współczesnej powieści historycznej i biograficznej.

RÓŻNE

— ZARZĄD KOŁA B. UŁANÓW Lw. Ochotników z 1918—1920 r. wzywa członków do manifestacyjnego pożegnania gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza. Zarządza zbiórkę członków 13 b. m. o 14.30 naprzeciw głównego wejścia dworca kolej. przy gazonie.

— SYBIRACY! 13 b. m. o 15.30 uroczyste pożegnanie gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza. W pożegnaniu wezmą udział wszyscy Sybiracy. Zbiórka na Dworcu Głównym o 15-tej przy końcowym przystanku M. K. E.

— ZARZĄD ZW. PR. OBYW. KOBIET wzywa członkinie do stawienia się na dworcu głównym 13 b. m. o 14.30, celem wzięcia udziału w pożegnaniu gen. Tokarzewskiego.

— LEGIONIŚCI! 1' b. m. o 18.30 w świetlicy P. P. W. (gmach Głównej Poczty) staraniem Kół Pułk. Leg. Uroczysta Akademia ku uczczeniu 20-tej roczn. przejścia II Brygany Legionów pod Rarańczą. 15-go b. m. o 9-tej nabożeństwo u OO. Jezuitów, po czym wieńczenie mogiły na cmentarzu Obrońców Lwowa.

— RODZINĘ ś. p. Wiktora Gałęzowskiego, ucz. Powstania 1863 r. prosi Pol. Tow. Opieki Nad Grobami Bohaterów we Lwowie, o jawienie się w biurze Tow. Kurkowa 12, I. p. względnie pisemne zgłoszenie.

— W ZW. PAŃ DOMU 16 b. m. o 17-ej (Batorego 38), pokaz kulinarny: „Kremy i napoje chłodzące". — 18 b. m. o 11-tej pokaz racjonalnego prania.

— STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA św. Wincentego a Paulo, urządza 13. b m. uliczną zbiórkę na cele schroniska dla ubogich staruszek we Lwowie przy ul. Teatyńskiej 19, i uprasza o ofiary dla tej wielkiej i prawdziwej nędzy.

— DYR. OKR. KOLEI PAŃSTWOWYCH komunikuje, że na czas trwania imprezy Marsz Szlakiem II Brygady, będzie bezpośredni wagon II i III klasy z Warszawy do Worochty, Warszawa odj. 15.50 w dniach od 15 do 18 b. m., do Worochty przyj. 7.14, w dniach od 16 do 19 b. m., oraz z powrotem z Worochty odj. 18.02 w dniach od 16 do 19 b. m. do Warszawy przyj. 7.48 w dniach od 17 do 20 b. m.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Dr Malicki Tomasz, wojewoda — Tarnopol, Bogdanowicz Michał, wł. dóbr — Kosów, Popławski Witold, architekt — Warszawa, Van Lyf Henryk, kupiec — Rotterdam, Dr Krzyżanowski Adam, profesor — Kraków, Möhsner Hans, inż. — Wiedeń, Hr. Rostworowski Stefan, wł. dóbr — Katowice, Bisenberger Ludwik, urzędnik — Brinów, Olszański Stefan, inż. — Zwinacz, Kowalski Tadeusz, przemysłowiec — Drohobycz, Sienkiewicz Stanisław, insp. banku — Warszawa, Francus Aron, przemysłowiec — Warszawa, Gołębska Antonina, ziemianka — Krasnolesie, Dr Stroński Józef, adwokat — Zamość, Donimirska Wanda, wł. dóbr — Warszawa, Brender Maria, żurnalistka — Biała, Dr Gottfried Oskar, adwokat — Kołomyja, Polkowski Władysław, architekt — Warszawa, Szuldberg, kupiec — Warszawa, Horowitz Maria, żona przemysłowca — Kołomyja, Haas Aleksander, urzędnik — Stanisławów, Gołębski Jerzy, wł. dóbr — Dawidowce, Dr Piechower Michał, przemysłowiec — Drohobycz, Makulski Tadeusz, inż. — Kraków, Radziejewski Dorjan, przemysłowiec — Łódź, Kassern Maksymilian, inż. — Łódź, Bartischan Leontyna, pryw. — Katowice, Halama Fryderyk, przemysłowiec — Katowice, Hilman Herman, kupiec — Katowice, Dmowski Ignacy, inż. — Toruń, Dr Stokowski Zbigniew, profesor — Warszawa, Bresler Hela, kierown. — Łódź, Haller Marian, wł. dóbr — Gorzuchowo, Sause Bolesława, studentka — Warszawa, Karaś Jan, urzędn. — Bielsko, Dr Kimelman Seweryn, adwokat — Czortków, Żak Stanisław, dyrektor — Radom, Krokowa Gertruda, pryw. — Warszawa.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dnia 6 do d. 12 lutego, mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54 — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Katastrofalna sytuacja Komitetu Pomocy Zimowej

Wczoraj odbyło się w sali magistratu posiedzenie wydziału wykonawczego Miejskiego Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, na którym stwierdzono katastrofalny stan kasy. Przewodniczący red. Bron. Laskownicki podniósł w zagajeniu, że wpływy Komitetu są o 40% niższe niż w roku ubiegłym. Miejski Komitet byłby samowystarczalny, gdyby wszystkie opłaty na Pomoc Zimową płynące ze Lwowa szły na jego konto. Natomiast tak się nie dzieje, ponieważ danina pracowników państwowych z wyjątkiem wojskowości odpływa do Wojewódzkiego Komitetu, a kwoty składane przez szereg instytucyj finansowych i przemysłowych, mających we Lwowie swą siedzibę, odsyłane są do Warszawy. Komitet liczy na zwiększenie świadczeń ze strony czynników nadrzędnych, oraz na sumienną spłatę zobowiązań ze strony obywateli, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby wykonać w całej rozciągłości swego programu działalności.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej akcji przedłożone przez sekr. mgr Drwęskiego. Na obniżkę dochodów wpływa w znacznym stopniu obniżenie wymiaru daniny. W roku ubiegłym idealny przypis świadczeń wynosił 1,548.542 zł. w roku bieżącym tylko 808.887 zł. Zwłaszcza poważne jest zmniejszenie daniny mieszkaniowej z 90.822 zł. na 41.132 zł., oraz świadczeń od uposażeń z 166.642 zł. na 85.288.85. Niestety, też przypis daleki jest zawsze od rzeczywistych wpływów, gdyż nie wszyscy płatnicy spełniają swój obowiązek. Wysłano 10 tysięcy urgensów i mimo to zaległości płatników bardzo powoli się zmniejszają. Natomiast świadczeń dla bezrobotnych nie tylko nie obniżono, ale w stosunku do roku ubiegłego znacznie zwiększono. Liczba bezrobotnych objętych pomocą wynosi przeszło 7 tys. rodzin, a 19 tys. osób.

Następnie przewodniczący sekcyj pp. Polak, Müllerowa, Przeździecka, Antoniewicz, sekr. dr Baran i prof. dr Nowicki złożyli sprawozdania z działalności sekcyj. Uchwalono preliminarz wydatków na marzec w ogólnej sumie 122.234 zł. W końcu zastanawiano się nad sposobami zwiększenia funduszów.

WYDATKI NA POMOC ZIMOWĄ W MARCU

Według preliminarza Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym we Lwowie wydatki na dożywianie bezrobotnych w marcu przedstawiają się następująco: obiady dla 1.432 osób dziennie 11.536.83 zł., 185.122 kg. chleba 52.759 zł. 77 gr., 512.360 kg. węgla 7.685.40 zł., bony żywnościowe 18.377, pomoc lekarska 2.050 zł., świetlice 2.704.07, kuchnia ludowa 1.149.75, inne formy pomocy 4.200, wydatki administracyjne, czynsz, druki, światło itd. 1.771.75. Razem wydatki na marzec przewidziane są na kwotę 122.234.75 zł. Liczba objętych pomocą według stanu przewidzianego z końcem lutego wynosi 7.062 rodzin, a 19.764 osób.

III. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny

„Najbliższy Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w Budapeszcie od 26—29 maja 1938.

Na mocy uchwały i na zlecenie Episkopatu Polski udział grupy polskiej i osobne obrady sekcji polskiej na Kongres Eucharystyczny organizuje Naczelny Instytut Akcji Katolickiej który w sprawie technicznej organizacji podróży uczestników polskich wszedł w porozumienie z Polsk. Biurem Podróży „ORBIS' i temu to towarzystwu zlecił wyłączną obsługę pielgrzymki. Pod protektoratem J. E. Ks. Kardynała Hlonda, organizuje Nacz. Inst. Akcji Katolickiej pielgrzymkę, upoważnioną do reprezentowania Polski na Kongresie.

Dla uniknięcia nieporozumień z góry uprzedzamy, że nie mają żadnego upoważnienia do organizowania pielgrzymek na Kongres, ani ze strony czynników oficjalnych Kościelnych w Polsce ani też ze strony Komitetu budapeszteńskiego.

Wszystkim uczestnikom pielgrzymki organizowanej przez Naczelny Instytut A. K. zapewniamy otrzymanie legitymacji Kongresowej, upoważniającej do otrzymania różnych zniżek paszportowych, wizowych i przejazdowych do udziału we wszystkich obradach i uroczystościach i t. d.

Organizację grup diecezjalnych w ramach ogólnej pielgrzymki zlecamy wszystkim Diecezjalnym Instytutom A. K., wszelkich technicznych pomocy udzielą Instytutom oddziały „Orbis".

KURS HANDLOWO-BUCHALTERYJNY DLA RZEMIEŚLNIKÓW

We Lwowie odbyło się otwarcie 2-miesięcznego kursu handlowo-buchalteryjnego dla rzemieślników, przy udziale wiceprezesa Izby rzemieślniczej p. Ferdynanda Hornunga, wykładowców oraz 40 kursistów.

Kurs, którego kierownictwo objął dr. Władysław Bartyński, dyrektor szkoły dokształcającej handlowej — zorganizowany został przez Izbę rzemieślniczą. Wykłady na kursie odbywają się trzy razy tygodniowo w lokalu przy ul. Bourlarda 5.

Zdarzenia i wypadki

WOJOWNICZY SZOFER.

(a) Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj szofer Roman Ilnicki ,który w jednym ze szynków przy ul. Janowskiej pobił właściciela gdy ten wzbronił mu wydania alkoholu.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEI SKLEPOWYCH.

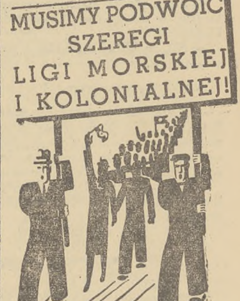
(a) Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj Wawrzyńca Demskiego (ul. Słoneczna 7) i Ignacego Seńkowa, który dokonali włamania do sklepu Naftalego Nadla przy ul. Łyczakowskiej l. 7, gdzie skradli towary wartości około 2.700 zł. Sprawcy przyznali się do popełnienia powyższego włamania.

Pożegnanie generała Tokarzewskiego

Komisja Kobieca Sekretariatu P. P. O. S. M. W. wzywa członkinie organizacje kobiecych: Urzędniczej, Wojskowej i Rezerwistów, Sekcji Pań Kongr. Kupieckiej, Zw. Pań Domu Tow. Gosp Wykszt. Kobiet, Koła d. Harcerek, Unii Polsk. Zw. Obrończyń Ojczyzny, Zw. Kół Gosp. W., Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Zrzeszenia Polskich Katol. Tow. Kobiecych, Koła Pań T. S. L., Zw. Ziemianek Małop. Wsch., działu pracy Kobiet Z. S. — do wzięcia udziału w manifestacji na cześć prezesa Sekr. Porozum., gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Punkt zborny 13 b. m. przy kościele św. Elżbiety od ul. Gródeckiej przy przystanku 2 i 8, o 14.20, skąd gremialnie wyruszy na dworzec.

Wiedza i nauka na Wystawie Lotniczej we Lwowie

W czasie Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie, której otwarcie nastąpi 29 maja na placu Targów Wschodnich, zorganizowany będzie specjalny dział, obejmujący naukę, badanie, doświadczenia i w ogólności całokształt wiedzy o lotnictwie. Przedstawione będzie badanie wytrzymałości lotniczej materiałów, a dalej podane będą procentowe zdolności i przydatności do służby w lotnictwie pilotów zawodowych, turystycznych i szybowcowych. Przedstawione będą projekty płatowców, silników i szybowców, eksponaty najważniejszych przyrządów meteorologicznych, zagadnienia mapy oraz tablice. Zobrazowane będzie też prawo lotnicze, zagadnienia pokrewne i ich studia naukowe, a dużo miejsca poświęca się Instytutowi Techniki szybownictwa i motoszybownictwa oraz organizacjom naukowo-lotniczym.



Ze srebrnego ekranu

„Moje szczęście to ty"
(„CHIMERA")

W żadnym chyba filmie głos Beniamina Gigli nie wyszedł tak „fonogenicznie", jak w tym ostatnim. Znakomity tenor nie skąpi tu swojego wspaniałego głosu, śpiewa arie z Tosci, Aidy, Manon Lescant i kilka wdzięcznych piosenek neapolitańskich.

Partnerka śpiewaka, dziś już słynna, Isa Miranda, inteligentnie kreuje podwójną rolę matki i córki. Fabuła interesująca, jednak schodzi na drugi plan przy cudownym śpiewie Gigli'ego. Naprawdę warto zobaczyć, a przede wszystkim... usłyszeć





Mecz piłki nożnej podczas burzy...

U cadyka cudotwórcy

Mojsze Szwarcman pokłócił się z Lejbą Wajsblatem i pojechał do słynnego cadyka w Górze Kalwarii.

— Rebe — oświadczył — ja jestem Lejba Wajsblat, powiedz mi, co mnie czeka.

— Oj, źle będzie z tobą: żona powije ci bliźnięta, z których tylko jedno będzie twoje, geszefty ci się nie powiodą, a potym umrzesz nagle.

— No to bardzo dobrze, rebe — powiedział Mojsze, promieniejąc — bo ja wcale nie jestem Lejbą Wajsblatem tylko Mojsze Szwarcman, galanteria.

PRACA I KAPITAŁ

— Gdy zaczynałem robić karierę, nie miałem nic, prócz rozumu!

— Czyli zaczynał pan dosłownie bez niczego.

Propaganda

W komisariacie policji:

— Wyrabialiście panowie awantury, krzyczeliście, rozbijaliście latarnie. Teraz będziecie płacić za wszystko i pójdziecie do ciupy za brewerie w stanie alkoholicznego podniecenia.

— Panie władzo! Jesteśmy członkami zwiazku abstynenckiego!

— A więc?

— Robiliśmy to wszystko w celu propagandy, aby wykazać, jak to nie ładnie, gdy się człowiek zaleje!

Wszystko jest względne

Był pewien biedak, który nie miał co jeść. Nagle los uśmiechnał sie do niego: wygrał na loterii 1000 zł.

— Och, jakiż jestem bogaty! — powiedział i wziął się do interesów. Zarabiał z każdym dniem coraz więcej i wreszcie dorobił się ogromnego majątku.

Zaczał grać na giełdzie. Z początku szło mu dobrze, ale pewnego dnia przegrał cały majątek. Pozostało mu tylko 1000 zł.

— Och jakiż ja jestem biedny! — powiedział i powiesił się

Na wystawie obrazów

Starsza krótkowzroczna pani przy chodzi na wystawę futurystyczną. Oczywiście oburza się do głębi potwornością wystawionych obrazów.

— Naprzykład to — mówi, wskazując przed siebie — czy to ma być portret, ta obrzydliwość?

— Ależ proszę pani — przerywa jej przewodnik — bardzo przepraszam. To wcale nie jest obraz, tylko lustro, w którym się pani odbija.

ADAM

Ksiadz: — Więc kiedy umarł Adam?

Uczeń: — Proszę ksiedza, on wcale nie umarł. Zawsze przychodzi do Jadzi, jak tylko tatuś wyjdzie z domu

U FRYZJERA

— Zdaje sie, że już pana goliłem kiedyś? — mówi pan Ewaryst do klienta.

— Nie, ta blizna pochodzi z czasów wojny...

W KUCHNI

— Maniu, tak dalej być nie może. Pan ustawicznie skarży się na jedzenie. Zupa jest zawsze za zimna, mięso twarde, legumina przesolona. Tego już dłużej tolerować nie można.

— Ma pani zupełna słuszność! Kiedy pani rozwiedzie się z tym niemożliwym zrzędą?

MADRY MORYC

Profesor: — ...więc Neron kazał podpalić Rzym narazie z 4 stron.

Moryc: — Oj, biedne były te towarzystwa asekuracyjne, gdzie Rzym był ubezpieczony.

WYROCZNIA MIŁOŚCI W AFRYCE



— Kocha mnie — — nie kocha mnie — —

Przykra omyłka

Lokaj Bonifacy służył u dwóch braci, starych kawalerów. Obaj byli do siebie podobni jak dwie krople wody, a jeden z nich cierpiał na zupełną głuchotę.

Kiedyś Bonifacy wchodzi do jadalnego pokoju, gdzie siedzi jeden z jego chlebodawców i mówi:

— Przyniosłem ci śniadanie, ty stary szympansie. Masz, żryj!

Na to tamten:

— Mylisz się, Bonifacy, to nie ja, tylko mój brat jest głuchy!

ZGADZA SIĘ

— Czy to prawda, że Pafnucy siedzi?

— Tak.

— A to łobuz! Powiedział mi, że jedzie na dwa miesiące do brata.

— To zgadza się. Jego brat też siedzi.

DWA PUNKTY WIDZENIA

Ona: — Dobry mąż to jest taki mąż, który zarabia więcej niż żona wydaje.

On: — A dobra żona, to jest taka żona, która wydaje mniej niż mąż zarabia.

CUDOWNE DZIECKO

— Miałem zaledwie 6 lat, a już zarabiałem grą na skrzypcach.

— Jakto? Dawałeś pan już wówczas koncerty?

— Nie, ale nasz sąsiad dawał mi pół złotego, żebym tylko nie grał.

NOWY ROK W PARYŻU



Nareszcie znalazłem kolej podziemną...

AKTUALIA

— Dlaczego lekarze rozmawiają przy chorych po łacinie?

— Bo, widzi pan, chca ich zawczasu przyzwyczaić do umarłego języka...



— Dokąd tak biegniesz?

— Kupiłem żonie strój kąpielowy, bo u nas w mieszkaniu pękła rura wodociągowa.

PRAWO I ŻYCIE

Sędzia: — Oskarżony uderzył świadka w głowę pełną butelką. Mógł go ciężko zranić!

— Eh, panie sędzio! Niema strachu, to była czysta wyborowa.

— Więc cóż z tego?

— A to, że czysta wyborowa, panie sędzio, jeszcze nikomu nie zaszkodziła!

POCO PRAĆ?

— Ile kosztuje ta koszula — pyta klient kupca-żyda?

— 10 złotych.

— Co, taka tandeta. Po praniu będzie zupełnie do niczego.

— Ja bardzo przepraszam, ale kto panu każe ją prać.

ŻADNEGO RATUNKU

— Panie doktorze, czy może mi pan pomóc? Nazywam się Majer...

— Bardzo mi przykro, ale ja nic na to poradzić nie mogę!

TEŻ PODRÓŻ

— Wiecie, Gdakalski powrócił już ze swej podróży dokoła świata.

— A przecież miał jeszcze miesiąc wojażować?

— Tak, ale wliczono mu na poczet kary miesiąc aresztu prewencyjnego!

POCIECHA

— Och, zbiło mi się lusterko, będę miała 7 lat niepowodzenia.

— Nie wierz, kochanie, tym zabobonom. Jedna moja koleżanka też zbiła lusterko i zaraz na drugi dzień przejechało ją auto.

OPINIA

— Czy pani Gębalska opowiadała coś o mnie?

— Ani słowa! Ona ma taką naturę, że jeżeli nie może o kimś powiedzieć czegoś dobrego, to milczy...

Ostatnia pociecha

Do ciężko chorego na tyfus wezwano konsylium lekarskie. Pacjent zażądał zupy piwnej. Dwaj lekarze nie zgadzają się, natomiast słynny profesor kazał podać zupę.

— Czy mu to nie zaszkodzi? — pyta ktoś z rodziny.

— Nic mu nie zaszkodzi. Moja babka na pół godziny przed śmiercią także zjadła talerz zupy z piwa i myślicie, że jej to zaszkodziło.

Trudność

Do specjalisty chorób kostnych przychodzi pacjent, skarżąc się na skrzywienie kręgosłupa. Doktor każe pacjentowi rozebrać się i powiada:

— Niech pan stanie prosto.

— Nie mogę, panie doktorze — odpowiada pacjent. — Gdybym chciał stać prosto, musiałbym powykrzywić sobie wszystkie kości.

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY NA NIEDZIELĘ

W niedzielę odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe.

Godz. 9: Mistrzostwa Lwowa w koszykówce pań i panów, na hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 17: Finały bokserskich mistrzostw juniorów, na hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 17.30: Popisy łyżwiarskie na torze L. T. Ł. przy ul. Pełczyńskiej 31.

Godz. 19.15: Zimowe pływackie mistrzostwa Lwowa w krytej pływalni przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 19.30: Śląsk—Lwów, międzyokręgowy mecz bokserski w hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

DLACZEGO WYBRANO KAMIENICĘ NA TEREN MECZU POLSKA — NIEMCY

Jak już podaliśmy, tegoroczny mecz piłkarski Polska—Niemcy, o którego organizację zabiegały największe miasta niemieckie, a m. in. Lipsk, Wrocław, Drezno, Monachium, Frankfurt, odbędzie się ostatecznie w Kamienicy.

Spotkanie będzie umiało charakter uroczysty, gdyż mecz odbędzie się na nowo wybudowanym stadionie, który zostanie w dniu meczu otwarty. Stadion budowany w Kamienicy należy do największych w Niemczech i pomieści około 70 tysięcy widzów.

Kamienica jest centralnym ośrodkiem przemysłu pończoszniczego i włókienniczego Niemiec, a strukturą przemysłową i zewnętrznym wyglądem przypomina naszą Łódź. Przed 8-miu laty w Kamienicy bawiła Warszawska Legia, uzyskując wynik remisowy z czołową wówczas drużyną saską CBC.

Wśród licznej kolonii polskiej w Saksonii wiadomość o przeniesieniu meczu do Kamienicy wywołała dużą radość.

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE WYSTĘPEM PIŁKARZY POLSKICH WE FRANCJI

Mecze Polski Zachodniej w Północnej Francji, wywołały olbrzymie zainteresowanie zarówno wśród publiczności francuskiej, jak i polskiej emigracji. Liga francuska liczy, że na meczu w Lille będzie obecnych conajmniej 12 tysięcy Francuzów, podczas, gdy poprzednio na meczu Ligi Polskiej było ich tylko 6 tysięcy (stadion mieści tylko 17 tysięcy widzów). Naodwrót polskich emigrantów, którzy w zeszłym roku zapełnili stadion w Lille będzie tym razem stosunkowo niewiele, gdyż Polakom łatwiej będzie pojechać na drugi mecz do Lens, znajdującego się wśród wielkich skupisk polskich.

Francuzi przygotowują się do obu spotkań bardzo starannie. Liga francuska wystąpi w najlepszym składzie, korzystając z tego, że w dniu 20 lutego Francja nie rozgrywa żadnego spotkania międzypaństwowego.

Na cześć drużyny polskiej rada miejska w Lille wyda specjalne przyjęcie.

WALNE ZGROMADZENIE AZS

Zarząd A. Z. S. we Lwowie zawiadamia, iż Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku odbędzie się dnia 13. II. 1938 o godzinie 15 w sali Collegium Maximum (U. J. K.) z z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie statutu A. Z. S. i przyjęcie.

Zwyczajne Walne Zebranie A. Z. S. odbędzie się bezpośrednio po nadzwyczajnym, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Dyskusja. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Wybór nowych władz. 5) Wnioski i zapytania.

W Walnym zebraniu mogą brać udział członkowie, którzy nie zalegają ze składkami więcej niż jeden miesiąc.

OGŁOSZENIA



STAN PODGORĄCZKOWY JEST ALARMEM...

Chorobom płucnym, ostro występującym przy zimnej, wietrznej i wilgotnej pogodzie, towarzyszą często stany podgorączkowe. Są one sygnałami alarmującymi, że organizm niedomaga i potrzebuje pomocy. Zawczasu więc, przy pierwszych objawach kataru płuc, bronchitu, rozedmie, zaatakowaniu oskrzeli, stosuje się przynoszące ulgę zioła

OSKARA WOJNOWSKIEGO
PRZECIWKO CHOROBOM PŁUCNYM I BLEDNICY
zw. „ELMIZAN“

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Cena zł. 4·—. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4. 3063

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

OKNA
Inspektowe na sprzedaż. — Wulecka 8. m. dziewięć.

WYNALAZEK
opatentowany, przedmiot codziennego użytku, masowa produkcja, sprzedam. — Zgłoszenia Skrytka Pocztowa 240. Katowice. 8682

NOWY LWÓW,
parcela 300 sążni kwadratowych, za cztery tysiące pięćset złotych, do sprzedania. Listy „Słoneczna“ Admin. 8683

Lornetki
polowe i teatralne poleca firma 1391
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

OSADA na WOŁYNIU
30 morgów czarnoziemu, budynki, inwentarz, sprzedam tanio Polakowi. Oferty: Warszawa, Plac Inwalidów 4. m. 35. Rawicz. 8637

SĄDOWA WISZNIA!
Realność jednopiętrowa, ogród, 14 ubikacji, wkład 11 tysięcy, reszta długoterminowy B. G. K. do sprzedania ewent. zamiana z dopłatą we Lwowie. Dr. Friedwald, Sądowa Wisznia. 8712

PARCELA
duża, ul. Łyczakowska do sprzedania. Tel. 280.82, między godz. 9—10 i 1—2. 8681

KRÓLIKI
Angora rozpłodowe, sprzedaję po zł. 5, Kopystiańska, Podbuż, k. Sanoka. 8713

JADALNIĘ,
fortepian, sprzedam, ulica Mochnackiego 13, II, p. 10 do 12. 8701

PARCELA
budowlana, 316 sążni, do sprzedania w Winnikach. — Potockiego 101 B. 8702

FORTEPIANY, PIANINA



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia
HANAK
Piłsudskiego 21, I. p. 189

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

POSZUKUJĘ
jakiegokolwiek zajęcia do dzieci, jako lektorka, pomoc w gospodarstwie domowym, ochronce i t. p. Zgłoszenia w Administracji pod „Skromne wymagania“. 8721

POKOJOWA
z dobrym poleceniem, umiejąca szyć i naprawiać, szuka miejsca w katolickim domu. Listy Adm. „Uczciwa“. 8718

Daj grosz na T. S. L.

FLUDENT



Płynna pasta do zębów
BEZ KREDY

Najpiękniejsze gliniańskie KILIMY własnego wyrobu
poleca fabryczny skład
ST. GAŁANA Lwów, Sykstuska 20 (róg Kościuszki)
Niskie ceny. — Sprzedaż gotówkowa i ratalna. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej i inne papiery wartościowe. 3059
Specjalność firmy: półgobelinowe portiery, kapy na łóżka i stoły

OGŁOSZENIE

Komitet budowy Liceum Pedagogicznego we Lwowie ogłasza

Przetarg publiczny

na instalację światła elektrycznego i dostawę opraw w południowym skrzydle budynku Liceum Pedagogicznego przy ul. Dwernickiego we Lwowie

Przetarg odbędzie się 24 lutego 1938 r. o godz. 10-tej w Oddziele Budowlanym Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego (III. p.).

Szczegółowe warunki przetargu są ogłoszone w „Dzienniku Urzędowym Województwa Lwowskiego“ i na tablicach urzędowych w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim i w Zarządzie Miejskim we Lwowie.

We Lwowie, dnia 11 lutego 1938 r.

Za Komitet
Dr. Franciszek Gucwa

3082

TRZYPOKOJOWE,
pełnokomfortowe mieszkanie, w najpiękniejszej dzielnicy od zaraz — do wynajęcia Nowy Lwów, ul. Kaszubska dziesięć. Oglądać można co dnia, od godz. 10—12 i 15—17, dolny dzwonek. — Wiadomość: Głowińskiego 15, m. pięć. 8706

POKÓJ
kuchnia, łazienka, do wynajęcia. Dybowskiego l. 17, boczna Snopkowskiej. 8705

DWA POKOJE,
kuchnia, nowoczesny komfort, słoneczne, I. piętro do wynajęcia od 1. marca. Potockiego 53. 8695

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje, kuchnia, pełno komfortowe, Kadecka trzy I. p. 8696

NA BAJKACH 15,
dwa pokoje i kuchnia. Pełen nowoczesny komfort, bez podatku natychmiast do wynajęcia. Wiadomość telefon 244-23 od 15—16.

POKÓJ
komfortowy, umeblowany, łazienka, telefon, wynajmę. Wałowa 23, m. sześć. 8711

DWA POKOJE,
z kuchnią, tanio do wynajęcia, Orląt 26, Łyczaków. 8714

DWA POKOJE
kuchnia, komfortowe złotych 65, do wynajęcia katolikowi. Wiadomość: Kochanowskiego 43, II. p. 8697

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany, komfortowy, dla pana poważnego, stałego lub dojeżdżającego zupełnie niekrępujące wejście przy jednej osobie — Asnyka pięć, m. jeden. 8697

DO WYNAJĘCIA
komfortowe mieszkanie trzypokojowe i cztero-pokojowe przy ul. Piłsudskiego 17. Dozorca wskaże. 8692

WOLNE POSADY

STAŁE
zajęcie otrzyma inteligentna, poważna osoba posiadająca zdolności akwizycyjne. Zgłoszenia „300“ do administracji. 8717

DO BUDOWNICTWA
solidna firma poszukuje wspólnika z gotówką. Listy Adm. „Rentowność“ 8715

DO SEKRETARIATU
światowego koncernu poszukiwany młody sekretarz. — Warunki: doskonała prezencja, akademickie wykształcenie, znajomość języka niemieckiego. — Zgłoszenia pod „Sekretariat“, Nowa Reklama, Szajnochy. 8719

Czytajcie „Dziennik Polski“

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ
okazyjnie perski dywan — pierwszej jakości. Zgłoszenia telefon. 270-98. 8707

RÓŻNE

LEPSZA OSOBA
poszukuje mieszkania wspólnego za pomoc w gospodarstwie małym. Zgłoszenia pod „Kącik“. 8722

KTÓRY PAN
pomoże do egzaminu. Listy Adm. „Honorowa“. 8733

2 zł. PRASUJE
ubrania męskie, nicuje, naprawia garderobę damską, męską. Salon krawiecki, Kopernika 26, podwórze. 3072

ARTYSTYCZNA
oprawa obrazów i wytwórnia ram stylowych, odnawianie antyków w zakresie pozłotnictwa wchodzących. B. GUŁA, Lwów, ul. Romanowicza l. 10, Telefon Nr. 289-93, (wejście od ul. Dwłębianki). 514

1 zł. PRZERABIA
kapelusze damskie, męskie. Wytwórnia kapeluszy, Kopernika 26, podwórze. 3072

GAZUJE,
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. „Czystość“, Kotlarska 12, tel. 259-17. 616

Najnowsze
Najlepsze
Najtrwalsze
Najoryginalniejsze
Najsubtelniejsze
WODY KOLOŃSKIE i PERFUMY
na wagę po najniższych cenach poleca
Perfumeria S. FEDERA
Lwów, Syksstuska 7, Filia Kopernika 15a, Halicka 16

OBRAZY
oryginalny malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki,
Salon Obrazów
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 2798

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

TRZYPOKOJOWE,
pełnokomfortowe, słoneczne, pierwsze piętro, wolne od podatku, Łyczakowska 233. 8708

KOMFORTOWY
pokój umeblowany — do wynajęcia. Tarnowskiego l. 11, m. jeden. 8709

DWUPOKOJOWE,
pełny komfort, Łyczakowska 41, do wynajęcia. Oglądać 2—5. 8710

9. Urząd Skarbowy we Lwowie

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 w postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 23 lutego 1938 o godz. 10-tej w Jaryczowie Nowym, celem uregulowania należności Skarbu Państwa, 9. Urzędu Skarbowego, Urzędu Opłat Stemplowych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie, Zakładu Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie i Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

10 krów różnej maści — cena szacunkowa 1.500 zł.
5 wieprzy białych — cena szacunkowa 300 zł.

Zajęte ruchomości można oglądać dnia 22 lutego 1938 od godz. 10—12-tej w Barszczowicach na folwarku.

Kierownik Urzędu
Zawadowski

3083

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA“ mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kollątaja 13
2082

Tel. 284-78 DOM SZTUKI FREDRY 1
Sprzedaje najtaniej MEBLE okazyjnie
NOWOCZESNE: Jadalnie, Sypialnie, Gabinety, Pokoje kombinowane, Kluby, TAPCZANY, Fotele kanadyjskie, Szafy, Stoliki. — **ANTYCZNE:** Salon Biedermeyer, Sypialnia Empire, Sekretarzyk Witrynka, Biblioteka, Fotele pojedyncze, Biurka stylowe, DYWANY PERSKIE, Świeczniki, Bronzy, Porcelana.
Własna pracownia stolarska i tapicerska. Kupno i sprzedaż

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW „BARWA“ Ska z o. o. przedtem **LUDWIK HOSZOWSKI**
oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca Lwów, Akademicka 3, tel. 206-69 3010

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“: Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3. telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.